Nr. 252. **Kraków, Sroda 4 Listopada 1891.** **Rocznik X.**

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 t.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Piona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Smidowicza i S. W. Niemcjewskiego w Sukiennicach.J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., zakażdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za listopad:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

za listopad i grudzień:

W miejscu . . . **3** złr. **60** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . **4** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **5** złr. — ct.

Kampania radykałów francuskich.

Po zwalczeniu bulanżyzmu i zjednoczeniu stronnictw republikańskich trzecia republika weszła na drogę polityki umiarkowanej, pojednawczej i tolerancyjnej, — i zapowiedziano cały szereg ustępstw na rzecz umiarkowanych żywiołów konserwatywnych i klerykalnych. Nieporozumienie zaś pomiędzy rządem francuskim a episkopatem z powodu znanych zajść w Panteonie rzymskim, uważać można za epizod przejściowy, wywołany tylko nietaktownem wystąpieniem francuskiego ministra sprawiedliwości i wyznań W ogóle jednakże zbliżenie pomiędzy Francyą a Watykanem jest możliwem, a w stosunkach wewnętrznych polityka kardynała Lavigerie trafia również do przekonania rządu republikańskiego i pojednawczo usposabia republikańską większość.

Lecz to względne traktowanie dawnych wrogów republiki: konserwatystów i klerykałów, nie podoba się wcale żywiołom postępowym i radykalnym, ponieważ „zwrot republiki ku prawicy“ opóźnia reformatorską jej działalność i w cieniu pozostawia partyę radykalną.

Dlatego też przywódcy radykałów francuskich, którzy zawarli byli chwilowo rozejm z umiarkowaną większością, aby ułatwić walkę z bulanżyzmem, pragną teraz odzyskać swobodę działania i podjąć walkę o zasady postępowe i radykalne. Wypisali oni na swym sztandarze: nieprzejednaną walkę z wrogami republiki, oddzielenie kościoła od państwa i rozwiązanie kwestyi robotniczej w drodze ustawodawstwa socyalnego. W imię tych haseł podejmują teraz agitacyę i rozpoczynają kampanię parlamentarną przeciwko obecnemu rządowi.

Pierwszą potyczkę w tej kampanii stoczyła partya radykalna z umiarkowaną większością na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej przy dyskusyi nad interpelacyą Ernesta Roche'a w sprawie osadzonego w więzieniu socyalisty Lafargue'a.

Paweł Lafargue, utalentowany pisarz socyalistyczny, znany ze swej propagatorskiej działalności, autor głośnej broszury „*Droit à la Paresse*“, był jednym z wybitnych organizatorów i sprawców zmowy robotniczej oraz rozruchów w Fourmies, które w swoim czasie interesowały opinię całej Europy. Za udział w rozruchach Lafargue skazany został na dwa lata więzienia i obecnie odsiaduje swą karę.

Otóż w mieście Lille, gdzie odbywa się wybór uzupełniający do Izby poselskiej, skrajna partya radykalna postawiła kandydaturę Lafargue'a, aby dzielnego szermierza sprawy robotniczej wyprowadzić z więzienia — na trybunę parlamentarną. Ma on w kołach robotniczych i socyalistycznych wielu gorących zwolenników, to też przy głosowaniu wyborczem, które odbyło się przed tygodniem w niedzielę, otrzymał przeszło pięć tysięcy głosów, skutkiem czego w Lille odbędzie się wybór ściślejszy.

Opozycya radykalna skorzystała z tego wypadku, i Ernest Roche wniósł interpelacyę do rządu, domagając się, aby na mocy ustaw republikańskich wypuszczono Lafargue'a z więzienia, by tenże mógł osobiście poprzeć swą kandydaturę. Jako precedens przytoczył Roche wypadek z własnej karyery politycznej z czasów cesarstwa: rząd cesarski uwolnił go w analogicznych warunkach z więzienia, by mógł agitować za swą kandydaturą. „Dlaczegóż więc — mówił Roche — republika miałaby być mniej wolnomyślną od cesarstwa? i czemu nie wypuszczono z więzienia Lafargue'a, skoro wyborcy w Lille swym wyrokiem politycznym domagają się dla niego amnestyi. Lafargue nie żąda łaski, lecz ustawy republikańskie upoważniają w danym wypadku rząd do samodzielnego kroku. Rząd ten miał amnestyę dla księcia Orleanu, czemuż jej nie ma dla obrońcy robotników?“

W podobnym duchu przemawiał Millerand i inni członkowie partyi radykalnej, którzy zaklinali rząd. aby nie wytwarzał przepaści pomiędzy większością republikańską a przednią strażą republiki. Wywody te nie trafiły jednakże do przekonania rządowi, i minister Fallières stanowczo odrzucił wniosek Roche'a o uwolnienie Lafargue'a, a interpelacyę jego nazwał bezprzedmiotową.

Najciekawszym i najważniejszym momentem dyskusyi była mowa głośnego przywódcy skrajnej lewicy posła Clémenceau, — mowę tę uważać można za wypowiedzenie poparcia rządowi i przymierza umiarkowanej większości republikańskiej.

Mowca przypomina przedewszystkiem, że wzywał już rząd, aby uchwalono amnestyę i wytworzono pokój; Freycinet uznał jednak za stosowne odpowiedzieć co do amnestyi „*non possumus*“, a przyrzekł za to rozwiązanie kwestyi socyalnej w drodze ustawodawczej.

„Otóż rząd — powiada Clémenceau — nie dotrzymał swego przyrzeczenia i tym sposobem zerwał pakt, zawarty z radykałami. Partya radykalna nie ustąpiła nic ze swych idei i ze swego programu. Co do tego punktu nie powinno być żadnej wątpliwości... Ustawa dozwala rządowi ułaskawić Lafargue'a — czemuż się to nie stało? Straszne nieporozumienie przytrafiło się w Fourmies — przyszło do rozlewu krwi francuskiej. Sędziowie przysięgli wydali wyrok pod wrażeniem chwili — był to akt wymiaru sprawiedliwości. Teraz mamy przed sobą akt polityczny: 50 tysięcy wyborców oddało swe głosy za Lafargue'a. I jeżeli — rzecze dalej Clémenceau, zwracając się do ministrów — jeżeli mówią wam z prawicy, że jesteście zbyt słabi. to bądźcie słabymi wobec tych, którzy wam dopomogli do założenia i utrwalenia republiki, a surowymi bądźcie względem jej przeciwników. Przepaść ziejąca istnieje pomiędzy tymi, którzy chcą teokracyi, a tymi, którzy domagają się demokracyi. (*Poruszenie w Izbie*) Rząd powinien powziąć decyzyę w interesie republikańskim, a interes ten nie pozwala zwracać się ze słowami pojednania do przeciwników republiki, a surowość zachowywać wobec jej twórców i obrońców. (*Żywe oklaski na ławach lewicy.*)

Freycinet odpowiedział na to krótką przemową, w której zaznaczył, że rząd nie zaniedbuje spraw robotniczych i działalności pojednawczej zarówno wobec jednych jak i drugich; rząd chce zgody i pokoju, lecz nie może i nie chce być słabym, i zasadzie tej wiernym pozostanie.

Nastąpiło głosowanie. Zwykły porządek dzienny przyjęty został 240 głosami przeciw 161 głosom. Część prawicy wstrzymała się od głosowania; część zaś głosowała solidarnie z t. zw. „lewym środkiem.“

Wniosek Roche'a upadł, ale przebieg dyskusyi i liczebny wynik głosowania wykazuje rozpoczynające się rozdwojenie w obozie republikańskim. Równolegle z tem odbywa się rozdwojenie prawicy konserwatywnej: część konserwatystów przystaje do większości republikańskiej, część zaś zachowuje postawę wyczekującą aby w danym razie przyłączyć się do opozycyi.

Z mowy posła Tadeusza Rutowskiego,

wygłoszonej na posiedzeniu Izby poselskiej z dnia 29 października b. r.

(Ciąg dalszy).

W dalszym ciągu podaje mowca szczegółowe cyfry kwot, łożonych we Francyi na ważniejsze budowle wodne w trzech latach ostatnich. Na rok 1892 budżet Francyi wykazuje dla tych celów olbrzymią sumę 37,270.000 franków czyli 19 milionów złr. A pomimo to wszystko francuski referent budżetowy oświadczył w ostatniem swem przemówieniu, że te środki są jeszcze niedostateczne i jeno stosunki obecne zmuszają Francyę do ograniczenia się na razie na tem. Przechodząc do innych państw, pos. Rutowski tak mówił dalej:

Rzućcie panowie okiem na Prusy. Widzimy przedewszystkiem, że wiele robót, które u nas zawsze jeszcze w wydatkach nadzwyczajnych przedstawiają się jako niestałe, tam w Prusach od dawna już figurują jako stałe pozycye wydatków zwyczajnych.

W dziesięcioleciu 1880—1890 wzięto na cele regulacyi rzek 183 milionów fr., t. j. 109 milionów złr. austr., w przecięciu zatem 10,987.000 złr rocznie. Ministerstwo rolnictwa także znacznie większe kwoty wydaje niż u nas. Od dłuższego czasu funkcyonuje tam nadto stały fundusz melioracyjny, t. zw. fundusz dla regulacyi rzek. Z tego funduszu udzielane bywają nadzwyczajne zapomogi na mniejsze melioracye. Przy rozmaitych sposobnościach używane bywają zasiłki państwowe w ilości 25 do 100%. W krajach gdzie klęski elementarne powtarzały się częściej, jak n. p. na Śląsku pruskim, wiele robót dokonywa się wyłącznie prawie na koszt skarbu państwa. Zdarzało się np., że z kwoty 1,800.000 państwo pokryło z swego skarbu 1,000.000, drugi raz z kwoty 1,000.000, pokryło państwo 560.000 złr. czyli przeszło połowę. W wielu wypadkach stosunek ten pomocy państwowej jest znacznie wyższy.

W ten sposób inne kraje otrzymały tak olbrzymie sieci uregulowanych rzek, skanalizowanych dróg wodnych i kanałów, które oddziaływają tak korzystnie na rolnictwo i przemysł wszelaki i wywołały wszędzie rozwój produkcyi, pracy, zamożności i bogactwa.

Niemcy posiadają już 10.000 kilometrów dróg wodnych, między innemi 3,000 kilometrów kanałów, Francya ma więcej niż 12.000 kilometrów dróg wodnych, w tem 4 754 kilometrów kanałów. W Belgii drogi wodne wynoszą 1632 kilometrów, w szczególności 1083 klm. kanały; Anglia posiada 5.265 klm. dróg wodnych, w tem 2462 klm. kanałów. Ale nawet w Rosyi, która ma 34.000 klm. dróg wodnych, istnieją już kanały w długości 2150 kilometrów, a jest w toku budowa całkiem nowych, nadzwyczaj ważnych dróg komunikacyjnych.

W tem, moi panowie, są więc dowody, że w innych krajach inaczej zapatrują się na tę sprawę, inaczej w Austryi, i że w owych krajach zwraca się całą uwagę na to, że nie powodują się ową banalną oszczędnością, która u nas panuje, oszczędnością, która widzi tylko centy, a nie ogląda się na miliony, które przytem idą na zatracenie. (*Brawo na prawicy*).

Rzućmy okiem na Tyrol; tam szkody w roku 1882 wynosiły przeszło 8, prawie 10 milionów; koszta, pomimo nadzwyczaj trudnych stosunków, nie wynosiłyby tyle, albo mało co więcej.

Przypatrzmy się Galicyi. Sama powódź roku 1884 pochłonęła 13,700.000 złr. Do tematu tego powrócę jeszcze.

Obliczcie panowie szkody, jakie z roku na rok we wszystkich krajach austryackich sprawiają powodzie a zobaczycie, że poniesione szkody wystarczyłyby na parę lat, aby pokryć koszta systematycznej regulacyi. Uwzględniając kwoty, jakich się używa w stosunku do długości brzegów rzek, zobaczycie panowie, że gdy w Prusiech na kilometr brzegu wydaje się 700 złr.. w Austryi przeznacza się na ten cel tylko 263 złr. Sumami temi ani się rzek nie ureguluje, ani nie stworzy żeglugi.

Przechodzę do kwestyi bliżej mnie obchodzącej, do kwestyi regulacyi rzek w Galicyi. Udowodnię przedewszystkiem, że na tem polu nawet przy dzisiejszem tempie budowli wodnych, Galicya jedno z ostatnich miejsc zajmuje. Jest to złudnem, gdy się jedynie absolutną cyfrę wydatków państwa na Galicyę bierze na uwagę, bo przecież jest to kraj wielki, a obszar jego wynosi 26% całego państwa, a długość rzek galicyjskich wynosi 33% długości rzek w Austryi. Ale weźcie panowie wydatek względny, a zobaczycie, że Galicya zajmuje jedno z miejsc ostatnich. (*Tak jest! z prawicy*).

W wydatkach zwyczajnych wypada na kilometr długości brzegów w Austryi Niższej kwota 670 złr., w Czechach 643 złr., w Salcburgu 521 złr., w Tyrolu 384 złr., w Austryi Wyższej 316 złr., w Styryi 221 złr., w Karyntyi 106 złr., — Galicya zajmuje dopiero ósme miejsce z kwotą 98 złr. W Czechach reguluje się kilometr długości brzegu **kosztem 648 złr., w Galicyi 98 złr.**

Co do nadzwyczajnych wydatków państwa na cele regulacyi w stosunku do 1 kilometra długości brzegów, to na pierwszem miejscu stoi Tyrol z kwotą 1869 złr., Śląsk 1042. Austrya Niższa 1011, Czechy 863, Salcburg 793, Karyntya 431. Austrya Wyższa 416. Bukowina 399, Styrya 342, — na dziesiątem miejscu stoi Galicya z kwotą 262 złr. Podczas więc gdy w Tyrolu wydaje się 1864 złr. na kilometr brzegu, to Galicyi daje się na ten cel 262 złr. (*Słuchajcie!*) Sądzę, że cyfry te mówią za siebie.

Skutki tego powszechnie są znane. Galicya z roku na rok nawiedzana jest powodziami, wysokość szkód wodnych przybrała w Galicyi takie rozmiary, jak w żadnym innym kraju. Ani roku nie mamy spokoju; jak nie ma powodzi we wschodniej Galicyi, to jest w zachodniej, nie wylewają dopływy Wisły, to wyręczają je w tym względzie dopływy Dniestru. Wedle nadzwyczaj krytycznego i bardzo skromnego wymiaru wynosiły szkody w Galicyi w ostatnich 10 latach najmniej 25 milionów, a wiecie panowie, że przy takich obliczeniach uwzględnia się jedynie szkody bezpośrednie: zniszczenie kawałków gruntu, jednorocznego zbioru, budynków, gościńców, dróg. Skutków później wynikających nie bierze się wcale w rachubę. Szkody r. 1884. wynoszące 13,700 000 złr., okazałyby się znacznie wyższemi, gdyby się tylko najbliższe skutki katastrofy uwzględniło.

Szkody w gruntach i zbiorach wynosiły 12 milionów, zniszczenie dróg komunikacyjnych 650,000 złr., budowli wodnych 270,000 złr., kolei żelaznych 997, przyczem pewnych przestrzeni kolejowych wcale nie uwzględniono. Odtąd co roku mniejsze powodzie!

I cóż się dzieje? Od lat wnosi się imieniem kraju tę kwestyę w tej Izbie; petycye, deputacye, rozmowy z ministrami, uchwały sejmu i Rady państwa, — wszystko to już było, myśmy jednak ani kroku naprzód nie postąpili.

Otrzymaliśmy z najwyższego miejsca, z ust jego cesarskiej Mości rzeczywiście lepszą przyszłość rokujące przyrzeczenia, gdy deputacya polska po wielkiej powodzi zgłosiła się w Peszcie. Pozwolę sobie także przypomnieć panom dwie ostatnie najwyższe mowy tronowe, na początku i na końcu przedostatniej sesyi i przy otwarciu sesyi ostatniej w r. 1885. Jak najszybsze rozpoczęcie regulacyi wodnych w Galicyi postawiono wówczas jako pierwszorzędną konieczność państwową. Kwestya ta jednak do dzisiaj nie jest jeszcze załatwioną.

Następnie w dłuższym wywodzie, popartym bogato zebranym materyałem statystycznym, polemizuje mowca z twierdzeniem posła Suessa, że rzeki tyrolskie są niebezpieczniejsze od galicyjskich i dlatego troskliwszej wymagają regulacyi, — poczem mówi, jak następuje:

Sądzę tedy, moi panowie, że są to dla hydrograficznych stosunków cyfry, nie ulegające absolutnie żadnej wątpliwości, cyfry, które ze źródeł naukowych lub urzędowych zaczerpnąłem, a które jeszcze mógłbym pomnożyć. Sądzę, że zbiłem zarzut posła Suessa: stosunki hydrograficzne rzek galicyjskich nie są wcale lepsze, a nawet są gorsze może, niż w Tyrolu. Ale pomijając już te stosunki, rozważcie panowie inne powody, jakie się zazwyczaj przeciw równomiernemu traktowaniu rzek galicyjskich z innemi krajami austryackiemi przytaczać zwykło. Mówi się: W Galicyi jest gospodarka ekstenzywna, wartość szkód, zrządzonych przez powodzie, jest więc o wiele mniejsza; szkoda względna jest naturalnie o wiele niższa, i państwo także ponosi mniej szkody; w Tyrolu, w Alpach są stosunki zupełnie inne, tam jest gospodarka intenzywna, państwo otrzymuje o wiele więcej.

Wszystkie te motywa są po prostu nieprawdziwe. Porównajcie panowie z Galicyą np. owe regulacye w Tyrolu, Karyntyi, u których konieczność rozpoczęcia regulacyi przez nikogo w wątpliwość podaną nie była, gdzie kolosalne sumy przez wysoką Izbę w okamgnieniu przyjęte zostały, to zobaczycie panowie, że Galicya i na tym punkcie wytrzymuje porównanie.

Małe, wąskie doliny Tyrolu mają obszary podlegające wylewom szerokości od 1 do 3 kilometrów, których strzedz trzeba; w Galicyi obszary takie mają 5 do 6 kilometrów, — a są to jeszcze najwęższe, — potem od 10 do 12 kilometrów i więcej po każdej stronie brzegu. Trzeba więc tutaj znacznie większe obszary ochraniać i ratować, muszą tutaj o wiele większe szkody powstawać. Cała szkoda, wyrządzona przez katastrofę tyrolską w roku 1882, wynosiła 8 milionów; w Galicyi w roku 1884 wynosiła ona w roku 1884 — 13 7 milionów. Mówią następnie, że wartość gruntu w Tyrolu i krajach zachodnich przedstawia się o wiele wyżej, gdyż są tam kultury owoców, winnice i t. p. Sądzę, że najlepszym dowodem są tu cyfry podatkowe.

Czysty dochód katastralny wynosi w dolinie Adygi przeciętnie w pierwszej sekcyi 9 złr. 45 ct., w sekcyi neutralnej 8 złr. 85 ct., w drugiej sekcyi 9 złr. 83 ct., w trzeciej sekcyi 10 złr. 63 ct.; w Galicyi macie panowie n. p. w nizinie nadwiślańskiej od górnego biegu aż głęboko poniżej, mianowicie w powiecie tarnobrzeskim

---

POŚRÓD SOFISTÓW.

DYALOG

spisany przez

Fr. RAWITĘ.

2

(Ciąg dalszy.)

Sokrates i Trazymachos szli za niewolnicą, która przodem prowadziła ich do ogrodu, gdzie w rozmowie z Krotonem siedziała Trazykleja. Na lewo, o kilkadziesiąt kroków od fontanny, półkolem rosły laury, mirtami przeplatane, a demnie [1]) z różowego marmuru opłatały bluszcze i kapryfolie, zwieszając się w pośród błyszczących liści laurów i tworząc prawie nad głową wpółleżącej na niej Trazyklei, niby koronę zieloną. Przed demnią stał podłużny stół z takiego samego marmuru, a obok, w około i dalej nieco z obu stron demnii difros [2]) różnej wielkości i kształtu, bez oparcia, z oparciem, o nóżkach ludzkich lub kozich, o brzegach złoconych lub rzeźbionych ręką mistrzów.

Wszędzie widać było dostatek, bogactwo, przepych, wygodę połączone z wyrafinowanym smakiem.

Trazykleja lekko podniosła się na powitanie przybyłych.

— Ciebie Trazymachu oczekiwaliśmy z Krotonem, ale Sokrates zapomniał o moim domu.

[1]) Rodzaj naszej kanapy.
[2]) Krzesła i stołki.

— Nie zapomniałem, o piękna, kiedy mnie widzisz.

— Ale pewnie już ze sześć razy księżyc zapalał się i gasnął na niebie, od czasu, kiedym ciebie widziała...

— Sokrates szkołą zajęty — wtrącił Kroton.

— Nie mam szkoły, Krotonie.

— A jednak, Sokratesie, widzę często — rzekł Trazymachos, — że się przy tobie kręci kilku obdartusów; toć to są przecie uczniowie twoi.

— Nie, szukamy prawdy razem — odrzekł spokojnie Sokrates.

W tej chwili dwóch młodych niewolników do ogrodu weszło; jeden z nich niósł pełny krater [1]) wina, drugi epichysis [2]) i kubki do picia, kładąc je na stole.

Postawiwszy, oddalili się i stanęli na uboczu, dalszych poleceń oczekując i spoglądając na leżącą Trazykleję, gotowi na spełnienie rozkazów.

Po skończonej rozmowie, Trazykleja głową ku nim skinęła. Zbliżyli się obaj do stołu. Jeden z nich brał po kolei kubki, wykręcone w węże, zakończone głowami lwów, wilków, psów lub zwierząt domowych i każdemu z siedzących do ręki dawał, a drugi, czerpiąc z krateru wino, do kubków nalewał.

Było to najlepsze wino cypryjskie.

— Przy takiem winie, Sokratesie, można zapomnieć o Persach, — wtrącił Trazymachos.

— Dlaczegóż przy winie przypomniałeś sobie Persów? — spytała Trazykleja.

[1]) Naczynie do naszej wazy podobne.
[2]) Rodzaj dzbanka.

— Idąc do ciebie, o Deotymo, rozmawialiśmy o nich. Sokratesa męczy myśl, że Kserkses pół Azyi uzbraja na Greków, ażeby ich zniszczyć do szczętu.

— Szkoda tylko — odezwał się Kroton, — że Kserkses nie może rzucić na Grecyę wojska na skrzydłach wiatru. Persowie przecież nie mają floty, a dzieli nas od nich Hellespont.

— Słusznie mówisz, Krotonie, ale okrętów mogą dostarczyć Fenicya, Syrya, Egipt, Pamfilia i Jończykowie, a przez Hellespont Kserkses każe most zbudować.

— Wszystko to, co mówisz, Sokratesie, tyle znaczy, co dostarczyć wojsko.... powietrzem.

— Jeszcze Persów niema, a wy już o Persów spieracie się, — odezwała się Trazykleja.

— Oni już są, o Deotymo, w naszych głowach; trzeba ich przedewszystkiem ztamtąd wypędzić, — rzekł Sokrates.

Milczący dotychczas Trazymachos odezwał się:

— Jest to, o Sokratesie, wojna z wiatrem. Ma słuszność Arystofanes, że każe tobie żyć w obłokach.

— Dla mnie, Trazymachu, w tej chwili myśl o Persach jest najważniejszem dla Greka zadaniem; ale jeżeli, o najmędrszy, przekonasz mię, że może być jeszcze coś ważniejszego, zawierzę tobie.

— Jest, Sokratesie.

— Naucz mnie, Trazymachu.

— To, co prowadzi człowieka do szczęścia.

— Cóż to być może?

— Masz siebie za mędrca, więc zgadnij.

— Na Zeusa, Trazymachu, po cóż mam zgadywać, kiedy ty już wiesz? Powiedz mi tylko. Skoro mówisz o szczęściu, widzę, że i Trazykleja radaby się o tem dowiedzieć.

— Mów, Trazymachu.

— Mów, o najmędrszy, nie chowaj światła pod korzec.

— Jeżeli nie wiesz, to się dowiedz, Sokratesie: bogactwo. Alboż z bogactwem nie przybywa nam używanie, spokój? Alboż bogactwo nie zabezpiecza przyszłości naszych dzieci, pozwalając nie troszczyć się o to, co się z niemi stanie? Dając nam wygodę, spokój, spędzając codzienną troskę o jutro z naszego czoła, tem samem daje nam szczęście; a więc zdobycie bogactwa jest najważniejszem zadaniem dla Greka.

— Nie zrozumiałem jeszcze zupełnie, Trazymachu. Sądzisz więc, że bogactwo powinno być celem dla Greków? Że bogatym trzeba być na to, ażeby spokojnie używać? Czy może sądzisz, że bogactwo czasami daje najwyższe szczęście, jeżeli wartość jego powiększa się stosownie do wartości człowieka?

— Skoro bogactwo dać może spokojne używanie i szczęście wszystkim, jasno ztąd wypływa, że celem powinno być dla wszystkich.

— Więc sądzisz, że dosyć być bogatym, ażeby być cnotliwym i rozumnym?

— Tak jest. Rozumu zawsze ktoś nauczy za talenta, a cnotliwym każdy być może, gdyż bogactwo pozwoli uniknąć pokusy od złego.

— Mnie się zdaje, o najmędrszy, że się mylisz. Ja posiadam dom, który z tem wszystkiem, co w nim jest, i z ogrodem otaczającym go, wart może pięć talentów i według mego mniemania, jestem dość szczęśliwym. Czy przypuszczasz, że jakbym posiadał dom za sto talentów, byłbym lepszym, rozumniejszym, cnotliwszym? lub gdyby dom zburzyli mi nieprzyjaciele, czy przez to stałbym się mniej cnotliwym i głupszym?

— Prawdę powiedziałeś, Sokratesie.

— Więc według twego zdania, należałoby Grekom troszczyć się jako o rzecz największą i najpożyteczniejszą... o bogactwo?

— Tak sądzę.

— A ty Krotonie, cobyś uznał godnem miana największego?

Tymczasem goście Trazyklei wypróżnili kubki, a usłużni niewolnicy napełnili je znowu.

— Widzi mi się, Sokratesie — rzekł Kroton złośliwie, — że ty sam nie wiesz, coby to było, i chcesz się od nas dowiedzieć.

— Na Zeusa, Krotonie! prawdę powiedziałeś. Czy nie jest to rzeczą ciekawą wiedzieć, co jest największego i najważniejszego dla człowieka?

— Otóż Trazymachos się myli. Nauka jest największą i najpożądańszą rzeczą na świecie.

— Wydajesz mi się być bliższym prawdy od Trazymacha, jeżeli sądzisz, że tą nauką jest filozofia [1]) uszlachetniająca ludzi; ale nauka, jak niewolnik, może być wyzyskaną na pożytek jednego człowieka, a wtenczas często nie uszlachetnia, lecz upadla, chociaż dać może bogactwo, a więc według mniemania Trazymacha, i szczęście.

[1]) W znaczeniu greckiem.

(Dok. nast.)

przeciętny czysty dochód katastralny z morga 9 złr. do 9·50 złr., w powiecie mieleckim 9 złr. 50 ct., w powiecie dąbrowskim 10 złr., w brzeskim 11 do 11 złr. 50 ct., w bocheńskim 12 złr., w wielickim 12 do 13 złr, w krakowskim 11 złr. 50 ct. do 13 złr. Przeciętny czysty dochód katastralny jest zatem znacznie wyższy, niż w dolinie Adygi, tylko że u nas wydany on jest na pastwę wylewów, a tam chroniony jest przez państwo.

Są to dowody. nie ulegające wątpliwości. I z tego punktu widzenia wytrzymuje Galicya porównanie z innemi krajami; ba nawet szkoda wyrządzona, jest wedle tych cyfr większa, niż gdziekolwiek indziej.

Należy jednak i z innego także zapatrywać się stanowiska Często już zwracano uwagę na to, że gospodarka lasowa w dobrach kameralnych w Galicyi wcale chwalebną nie była. Nie chcę tutaj podnosić rekryminacyj, — nie miałoby to celu. Przeszłość należy do przeszłości. Popełniano błędy i w części przyznano się do nich. Znaną jest przecież rzeczą, że z 15 milionów morgów opodatkowanego gruntu, jaki znajdował się w Galicyi w r. 1772, lasy należące do publicznych korporacyj, funduszów, duchowieństwa, biskupów, państwa i korony, wynosiły przeszło 5 milionów złr.

Dotąd podano do publicznej wiadomości tylko cyfry od r. 1800; co się działo w ciągu poprzednich lat 28, tego dotychczas nie zestawiono. Trwoniono miliony, rozprzedawano i rozdarowywano. Wskażę n. p. tylko na to, że wedle uregulowania podatku w r. 1789, które zresztą tylko kilka miesięcy trwało, gdyż zniesionem być musiało przez cesarza Leopolda niezmierne obszary oddane zostały bez licytacyi w dziedziczną dzierżawę urzędnikom, którzy przy uregulowaniu stosunków podatkowych i miejskich rządowi się zasłużyli. Ci dziedziczni dzierżawcy stali się niebawem dziedzicami.

(Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy"

Poznań, 1 listopada.

(*Sprawa arcybiskupia.—Oratio pro episcopatu.—Konsekwencya*).

(φ.) Od tygodnia o niczem się w Poznaniu nie mówi, jak o mającej niebawem nastąpić nominacyi arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego. Że mianowany zostanie Polak, to po oświadczeniu półurzędowej *Nordd. Allg. Ztg.* z jednej a *Polit. Corresp.* z drugiej strony nie ulegało żadnej wątpliwości. Najgłówniejszą rzeczą była naturalnie kwestya osoby i ta kwestya była teraz i w prasie całej i w opinii wentylowaną i dyskutowaną obszernie. Najprzód pojawiło się nazwisko ks. dra Jażdżewskiego ze Środy jako prawdopodobnego, a nawet, jak stwierdziła lwowska *Gazeta Narodowa*, jako desygnowanego już kandydata na naszą stolicę arcybiskupią. Nominacyę tę powitałoby było społeczeństwo polskie z [illegible], gdyż wytrawny ten parlamentarzysta ma już po za sobą świetną przeszłość i złożył już dostateczne dowody swych zdolności i głęboko odczutego patryotyzmu. Niestety prawdziwi patryoci, którzy nie umieją nosić płaszczyka na obie strony, nie bywają dzisiaj nagradzani i tak z bólem serca patrzeć musiało patryotyczne społeczeństwo, jak w ciągu tygodnia nazwisko ks. Jażdżewskiego na coraz dalszym pozostawało planie, aż zeń zupełnie zniknęło, a ukazały się nazwiska dwóch mężów, reprezentujących dzisiaj wręcz przeciwny kierunek polityczny. W połowie bieżącego tygodnia, jak twierdzę na podstawie wiarogodnych doniesień, odebranych z Berlina, losy się ważyły między obecnym biskupem-sufraganem poznańskim ks. drem Likowskim a ks. prałatem drem Floryanem Stablewskim, znanym parlamentarzystą, który mimo swej świetnej przeszłości w końcu przeszedł na wiarę p. Kościelskiego. Kandydatura ks. Likowskiego stała się od czasu śmierci arcybiskupa Dindera dla społeczeństwa polskiego coraz niesympatyczniejszą, gdyż za rządów swych zastępczych w dyecezyi poznańskiej dowiódł dostatecznie czynami, że nie jest mężem charakteru, jakiego właśnie potrzeba na tak wybitne stanowisko. Można już teraz mówić otwarcie. Ks. piskup Likowski umizgał się jak mógł rządowi w nadziei zostania arcybiskupem. On zakazał duchowieństwu uczestnictwa w komitecie obchodu sprowadzenia zwłok Mickiewicza do Krakowa, a dalej uczestnictwa w komitetach obchodu setnego jubileuszu konstytucyi trzeciego maja, a nawet zakazał wręcz odprawiania w Poznaniu uroczystego nabożeństwa w kościele Bożego Ciała za dusze twórców konstytucyi, zakazał księżom wszelkich kazań w dniu tym na temat powyższy, podczas gdy nabożeństwo żałobne za duszę Windthorsta, Niemca (choć dobrego człowieka) sam celebrował w kościele farnym.

W kołach kościelnych głośno powiadają, że ks. Likowski tylko dla przypodobania się Niemcom, zamianował, gdy został po śmierci Dindera administratorem dyecezyi poznańskiej, oficyałem tej dyecezyi ks. Losereza, człowieka wątpliwego, jak się poniżej wykaże, charakteru, a nadto dwulicowej barwy politycznej, o którym nikt nie umiał powiedzieć, czy jest Niemcem, czy Polakiem. Ogólnie zarzucają ks. Likowskiemu, że zostawszy za rządów Dindera oficyałem propagował nepotyzm w obsadzaniu prebend, że on to głównie przyczynił się do zaprowadzenia niemieckiego wykładu nauki religii na wszystkich stopniach gimnazyów, a przedewszystkiem gimnazyum św. Maryi Magdaleny, na co pod żadnym warunkiem nie chciał pozwolić dawniejszy arcybiskup kard. Ledóchowski. Ks. Likowskiemu słusznie zarzucają, że zbyt mało pokazał energii w popieraniu sprawy polskiego wykładu nauki religii w szkołach ludowych, że pozwolił na prowadzenie niemieckiej korespondencyi w wewnętrznem znoszeniu się konsystorza poznańskiego i gnieźnieńskiego. Podnoszą przeciw ks. Likowskiemu inne jeszcze osobiste zarzuty, ale powyżej wymienione wystarczają, by sobie stworzyć dokładny obraz jego dotychczasowej działalności urzędowej, gdy jeszcze nie został arcybiskupem i jego prawdopodobnego zachowania się w razie dopięcia tego celu. Na szczęście, mówię na szczęście, celu tego mimo wszelkich umizgów nie dopiął, gdyż dopiął go innym zupełnie sposobem ks. prałat dr. Stablewski, z którym już dzisiaj liczyć się musimy jako desygnowanym arcybiskupem gnieźnieńsko-poznańskim.

Już wczoraj w sobotę obiegała po mieście wieść, że konsystorz tutejszy zawiadomiony został o tej nominacyi, a potwierdzenie tej wiadomości znajduję w nadeszłej dzisiaj do Poznania *Köln. Volksztg.*, organie ks. biskupa kolońskiego, który na podstawie wiadomości odebranej z Rzymu nominacyę tę omawia jako fakt dokonany. Co więcej najświeższa *Nordd. Allg. Ztg.*, organ, jak wiadomo, półurzędowy, wiadomość *Köln. Volksztg.* powtarza bez wszelkiego zastrzeżenia Także *Germania* wiadomość tę potwierdza, nie ma więc już co wątpić, że proboszcz wrzesiński ks. dr. Stablewski, zasiędzie na stolicy prymasów polskich.

Słusznie, jak się teraz pokazuje, zarzuciło ks. Stablewskiemu jedno z pism tutejszych, że jego mowa na wiecu toruńskim była po prostu, „*oratio pro episcopatu*". Stwierdza to wyraźnie życzliwa mu *Köln. Volksztg.*, która powiada, że mowa toruńska jego wielce zwróciła na niego uwagę kół rządowych i że stanowisko jego polityczne dostatecznie znanem jest z najnowszych wystąpień jego w sejmie pruskim. Podnosi także *Köln. Volksztg.* a także *Köln. Ztg.*, że ks. Stablewski w ostatnim czasie miewał „*sua sponte*" kazania niemieckie, we Wrześni dla tamtejszej garstki katolików niemieckich.

Czego się Niemcy spodziewają po nowym arcybiskupie, najlepiej się przekonać możemy z ustępu mowy toruńskiej ks. dra Stablewskiego, którą *post festum* podają teraz *Köln. Ztg.* i *Nordd. Allgem. Ztg.*, a którą szczególnie miał sfery rządowe przychylnie usposobić dla siebie. Ustęp ten brzmi:

„Na tron wstąpił monarcha, który dowiódł, że stoi na wysokości swego zadania i swego czasu. Podjął on walkę przeciw nowoczesnym żywiołom przewrotu mianowicie gdy z drugiej strony grozi na wschodzie inne wielkie niebezpieczeństwo: Rosya ze swą obcą kulturą, ze swym oficyalnym fanatyzmem religijnym, ze swą nienawiścią rasową i dążnością utworzenia uniwersalnego mocarstwa słowiańskiego, lub przynajmniej osiągnięnia uciążliwej dla wszystkich hegemonii. Po której my mamy stanąć stronie, na to daje nam odpowiedź nasza historya, nasze wychowanie, nasza kultura. Jesteśmy synami narodu, który nigdy nie wyparł się przynależności swej do zachodu, jesteśmy synami kościoła katolickiego, którego najzagorzalszym wrogiem jest Rosya. Przetrwaliśmy walkę kulturną i ustawy antipolskie, stawiliśmy czoło wszelkim pokusom anarchii i wobec położenia dzisiejszego na czasie jest, gdy oświadczę, że zdecydowani jesteśmy niezłomnie pod każdym warunkiem bronić porządku państwowego i socyalnego, przyczem jednak niedwuznacznie oświadczamy, że za żadną cenę nie wyrzeczemy się naszej odrębności narodowej i zawsze walczyć będziemy o to, by nam dozwolonem było żyć jako Polakom w obrębie monarchii pruskiej. Wysoki duch naszego monarchy, nakłada na nas obowiązek, ażebyśmy wszystkie jego w wielkich rozmiarach podjęte zamiary ze wszystkich sił popierali". Trafnie oceniliście swego czasu, jakie stanowisko powinno zająć społeczeństwo polskie wobec tego programu politycznego ks. Stablewskiego, który wprawdzie mówcy przyniósł w darze mitrę arcybiskupią, ale bynamniej nie może się stać naszem *credo* politycznem od początku do końca.

Społeczeństwo polskie powita nominacyę ks. Stablewskiego bądź co bądź przychylnie a powita ją przychylnie dla tego, ponieważ nominat jest Polakiem i ponieważ chodziło mu z zasady tylko o Polaka, która to zasada brutalnie podeptaną została przez Bismarka. P Kościelski i jego adherenci będą z nominacyi tej starali się wykazać, że to jest owoc jego polityki, ale z góry będzie trzeba wobec takiej chęci zaznaczyć, że nominacya arcybiskupa Polaka jest owocem wytrwałości i niezłomnego obstawania całego społeczeństwa naszego przy słusznych swoich prawach, przy zasadzie, że arcybiskupem w Poznaniu może być tylko Polak, że tak rząd jak Watykan przysyłając nam arcybiskupa Niemca, wyrządziłyby społeczeństwu wielką krzywdę. Watykan, bojąc się wywołania większego u nas indyferentyzmu religijnego w razie przyzwolenia na nominacyę arcybiskupa Niemca, a rząd ze strachu przed większym rozwojem socyalizmu u nas skutkiem niezadowolenia, jakieby skutkiem nominacyi arcybiskupa Niemca zapanowało, ostatecznie zgodziły się na wybór Polaka i zwycięstwo należy się wytrwałości i energii społeczeństwa polskiego, a nie p. Kościelskiemu i jego szkodliwej polityce. Nie od rzeczy też przypomnieć zaraz teraz, że p. Kościelski nie popierał wcale kandydatury ks. Stablewskiego, ale w Rzymie i Berlinie intrygował na rzecz ks. Ponińskiego, swego bliskiego krewnego. Prawdzie tych słów nie zaprzeczy chyba sam p. Kościelski.

W nowym arcybiskupie wita społeczeństwo polskie arcybiskupa Polaka i pokłada w nim tę nadzieję, że na nowem, tyle odpowiedzialnem swem stanowisku, przestanie być politykiem, a będzie tylko arcybiskupem, kierować się będzie sprawiedliwością, i będzie mężem charakteru. Zresztą zobaczymy!

W końcu podaję wam krótki życiorys nowego arcybiskupa.

Ks. dr. Floryan Stablewski, proboszcz wrzesiński i protonotaryusz apostolski, urodził się dnia 16 października 1841 r. i pochodzi z szlacheckiej rodziny wielkopolskiej. Po ukończeniu nauk gimnazyalnych poświęcił się stanowi duchownemu, skończył seminaryum duchowne w Poznaniu i uzyskał następnie doktorat teologii na uniwersytecie w Monachium. W r. 1866 powołany został na wikaryusza do Śremu, gdzie zarazem był nauczycielem religii i języka hebrajskiego przy tamtejszym gimnazyum. W r. 1873 uzyskał posadę proboszcza w Wrześni, którą do dziś dnia zajmował. Nominat należy do najzdolniejszych mowców tak politycznych, jak kościelnych, a mowy jego żałobne i polityczne, z których wiele wyszło w osobnych odbitkach, co do stylu nazwać można klasycznemi. Ten dar krasomówczy zwrócił też na niego uwagę społeczeństwa, które też od roku 1876 stale w Sejmie i w parlamencie reprezentował. Do parlamentu posłał go okręg wyborczy śremsko-średzko-wrzesiński. Słynne są jego mowy patryotyczne z czasu walki kulturnej i były minister Gossler miał w nim jednego z największych i najzdolniejszych przeciwników. Oby te wielkie zdolności swe ks. dr. Stablewski, zajmując dziedzictwo św. Wojciecha, obrócił na korzyść społeczeństwa, oby stanął na wysokości swego zadania, a społeczeństwo chętnie zapomni, co w ostatnim czasie w postępowaniu jego nie zgadzało się z jego przeszłością.

Nowy ukaz cara.

Wczorajsze telegramy sygnalizowały nowy ukaz carski, według którego, obok utrzymania zakazu wywozu żyta i mąki żytniej, zakaz ten rozciągnięty zostaje na wszelkie inne rodzaje zboża, z wyjątkiem pszenicy, oraz na kartofle i na produkty ze zboża, którego wywóz wzbroniony, jakoteż na produkty z kartofli, jakoto na mąkę, słód, kaszę, ciasto i chleb w bochenkach.

Zakaz ten jest nowym dowodem co raz bardziej wzmagającej się nędzy wśród ludności rosyjskiej i ilustruje wymownie rozmiary niebezpieczeństwa, wynikającego z głodu. Rząd rosyjski dokłada wszelkich starań, aby odwrócić niebezpieczeństwo i niemałe sumy wyasygnował już na złagodzenie nędzy głodowej. Wszystkie te środki jednakże, jak się okazało, są jeszcze niedostateczne.

Przytaczamy tu przy tej sposobności z *Prawit. Wiestn* zestawienie środków dotychczas zarządzonych i sum. wyasygnowanych na zasiewy i wyżywienie ludności w guberniach, dotkniętych nieurodzajem.

W guberniach tych zarządzono następujące środki:

1) utworzono pod przewodnictwem gubernatorów osobne komisye alimentarne, złożone z przedstawicieli zarządu skarbowego i ziemskiego; 2) zaproszono do udziału w tych komisyach, do pomocy instytucyom ekonomicznym, inne organa miejscowego zarządu, przedewszystkiem naczelników ziemskich; 3) zalecono tworzenie ziemskich magazynów zboża i mąki dla sprzedaży po cenie kupna, a nawet i taniej; 4) wydano przepisy o warunkach udzielania pomocy żywnościowej; 5) obniżono koszta przewozu zboża na żywność i obsiewy, jak również paszy dla bydła; 6) dozwolono w lasach rządowych i udziałowych pasania bydła, zbierania leżaniny, chróstu, gałęzi i liści; 7) wreszcie wzmocniono zarobek na miejscu. W tym ostatnim celu do robót przy budowie dróg żelaznych moskiewsko-kazańskiej i kursko-woroneskiej przyjmują się wyłącznie dotknięci nieurodzajem; dla nich też otwierają się roboty przy budowie szos i poprawie traktów. Wykonanie powyższych środków wymaga znacznych funduszów ze skarbu państwa. Ilość potrzebnego na to kredytu można, jak dotąd, ustanowić tylko w przybliżeniu:

Dotychczas na żywność i zasiewy asygnowano:

W gubernii:	Na zasiewy	Na życie	Razem rubli
[illegible]	1,300.000	3,700.000	5,000.000
Samarskiej	1,368.604	3,031.396	4,400.000
Kazańskiej	1,700.000	2,300,000	4,000.000
Penzeńskiej	1,400.000	1,600,000	3,000.000
Niższo-Nowogrodzkiej	1.378.000	1,422.000	2.800.000
Saratowskiej	1.500.000	1,000.000	2,500.000
Tambowskiej	1,130.000	1,170.000	2,300.000
Tobolskiej	1,711.500		1,711.500
Ufimskiej	—	1,300.000	1,300.000
Permskiej	350.000	650.000	1,000.000
Orenburskiej	1,000.000		1,000 000
Razańskiej	—	900.000	900.000

oraz 1 994.000 rubli na gubernie: Kurską, Tanrycką, Ołonecką, Orłowską, Wiacką i Tulską. Ogółem na 18 gubernij asygnowano 31,905.500 rubli. Prócz tego na roboty publiczne, nie licząc leśnych i kolejowych, wyznaczono 1,125.000 rubli.

Przegląd polityczny.

Kraków, 3 listopada.

W sprawie decentralizacyi kolei państwowych toczą się prawdopodobnie w dalszym ciągu rokowania między rządem a Kołem polskiem. Z tego, co piszą organa inspirowane przez większość Koła, wynikałoby, że rząd w zasadzie godzi się na otwarcie tak zwanej „generalnej dyrekcyi" we Lwowie; idzie tylko o tę... drobnostkę, jakie ta dyrekcya mieć będzie atrybucye. Korespondent wiedeński *Czasu* wyraża nawet obawę, „aby się nie skończyło na samej nazwie centralnej czy generalnej dyrekcyi i przyznaniu jej prawa nominacyi urzędników do IX rangi włącznie, zresztą zachowaniu dawnych ograniczonych atrybucyj, bo byłoby to ustępstwo tylko formalne, bez właściwej realnej korzyści". W dalszym ciągu wyraża korespondent powątpiewanie, ażali da się urzeczywistnić zaprowadzenie krajowej Rady kolejowej i autonomii taryfowej, ba nawet wyraża wręcz zdanie, że projekta te urzeczywistnić się nie dadzą.

Jeżeli więc sfery wojskowe godzą się na utworzenie generalnej dyrekcyi we Lwowie, to sfer tych chyba ani nie ziębi, ani nie grzeje kwestya, kto będzie miał głos wyrokujący w sprawach taryfowych, lub czy Galicya będzie miała swoją własną Radę kolejową, lub nie. Trudności więc w tym kierunku stawiać może jedynie administracya komunikacyi, — która z postulatami Koła liczyć się winna.

Gdyby więc miało skończyć się na tem, że w Krakowie zwiniętą zostanie dotychczasowa dyrekcya ruchu, względnie, że zamienioną zostanie na inspektorat lub subdyrekcyę ruchu, — toż wyczekiwać musimy, że lwowska dyrekcya wyposażoną zostanie w takie atrybucye, aby kraj cały uczuł w całej pełni korzyści tej reorganizacyi zarządu kolejowego. W przeciwnym bowiem razie słuszną kraj mógłby mieć do delegacyi polskiej pretensyę, że pozbawiła Kraków dotychczasowej dyrekcyi, a w zamian za to dała tak szczupłe korzyści, że uczuć je może jedynie Lwów, ale nie kraj cały. Z czynnikiem tym Koło liczyć się winno.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki ma być zwołany na dzień 19 b. m., jak od dłuższego czasu donoszą dzienniki niemieckie, atoli termin ten jeszcze nie jest oznaczony; to zależy od stanu rokowań nad traktatem handlowym, jakie się obecnie toczą między Niemcami a Włochami w Monachium. Zamiarem rządu niemieckiego jest wkrótce po zebraniu się parlamentu przedłożyć owe traktaty, zawarte już pierwej z Austro-Węgrami, a teraz układane z Włochami do konstytucyjnego traktowania.

Na zbliżającą się sesyę parlamentu ma przybyć ks. Bismark. Z wielką ciekawością oczekują wszyscy jego przybycia, bo przypuszczają, że w sprawie nad traktatami zabierze głos, aby bronić swojej polityki ekonomicznej, polegającej na wysokich cłach ochronnych, szczególnie w interesie rolnictwa, a tem samem oświadczy się przeciw nowym traktatom. Równocześnie pokaże się, czy głośna w ostatnich czasach broszura „Przyjąć czy odrzucić," skierowana przeciw nowemu kierunkowi polityki niemieckiej i przeciw Austryi, pochodzi z informacyi i polecenia Bismarka; zarazem dowiemy się, czy mu się uda skupić naokoło siebie jakie liczebnie poważne stronnictwo.

Według zapowiedzi dzienników w parlamencie pojawi się przedłożenie rządowe o uchwalenie 180 mil. marek na powiększenie sił zbrojnych, tak lądowych, jak morskich. Dostarczenie tej kwoty jednak ma być rozłożone na ośm czy dziesięć lat.

Z Rumunii.

Król Karol przejechał z Berlina do Bukaresztu, nie wstępując wcale do Wiednia. Z tej okoliczności jednak nie należy wysnuwać wniosku, jakoby stosunki między Austro-Węgrami a Rumunią miały być oziębłe. Zresztą powodem szybkiego przejazdu bez zatrzymywania się była potrzeba corychlejszego powrotu do stolicy, aby na miejscu rozpatrzyć się w sytuacyi i przesilenie w ministerstwie usunąć. Staremu Catargii, ministrowi spraw wewnętrznych i kierownikowi polityki wewnętrznej bowiem nie udało się dotąd dobrać sobie takich kolegów, którzyby mogli pracować zgodnie i być pewnymi poparcia poważnej większości parlamentu, lecz przeciwnie zatargi w łonie ministerstwa zaostrzyły się jeszcze więcej. Zdaje się, że teraz po powrocie króla nastąpi reorganizacya gabinetu — a w parlamencie utworzy się zwarta większość, świadoma kierunku i środków działania.

Kronika.

Kraków, 3 listopada.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się w czwartek 5 b. m. Na porządku dziennym sprawy: oddanie robót drukarskich magistratu na czas od 1 stycznia 1892 do 31 grudnia 1894 r., — odstąpienia gruntu w Rynku pod budowę pomnika dla A. Mickiewicza i wnioski co do objęcia przez gminę parku dr. Jordana.

Na cmentarz podążyła wczoraj publiczność niemniej licznie, jak w niedzielę. Ze zmierzchem groby zajaśniały tysiącem świateł. Piękną dekoracyą i oświetleniem wspólnego grobu uczestników ostatniego powstania narodowego zajęło się Stowarzyszenie rękodzielniczej młodzieży krakowskiej „Gwiazda".

Arcyksiążę Leopold Salwator przejechał wczoraj wieczorem przez Kraków z Wiednia do Lwowa

Rada szkolna krajowa, zatwierdziła w manuskrypcie książkę przez p. dr. Juliana Zgorzalewicza, przedłożoną pod napisem: Wskazówki metodyczne do nauki rachunków w szkole ludowej. — Jestto pierwszy podręcznik dla kandydatów i kandydatek nauczycielskich do tego przedmiotu celem przygotowania się do egzaminu kwalifikacyjnych.

Z uniwersytetu. Sprawa, poruszona przez władze uniwersyteckie i przez Towarzystwo rolnicze krakowskie, aby uczniom szkoły realnej, którzy złożyli egzamin dojrzałości, wolno było uczęszczać na studyum rolnicze, w charakterze uczniów zwyczajnych uniwersytetu, postąpiła o tyle naprzód, że minister oświaty wyraził gotowość przypuszczania do egzaminów kursowych i końcowych (przepisanych statutem obecnie obowiązującym), atoli na każdorazowy wniosek zgromadzenia profesorów wydziału filozoficznego, tych słuchaczów, którzy uzyskali świadectwo dojrzałości w wyższej szkole realnej i w celu studyum rolniczego na uniwersytecie Jagiellońskim przyjęci zostali jako uczniowie nadzwyczajni, jeżeli uczęszczali na wykłady według postanowień prowizorycznego programu nauki tego studyum.

Minister wyznań i oświaty pozwolił, aby ks. prof. Gromnicki wykładał w półroczu bieżącem teologię moralną; przedmiot ten wykładał dotychczas ks. Lenkiewicz, który, jak wiadomo, został kanonikiem katedralnym we Lwowie. Ks. prof. Chotkowskiego, w czasie pobytu jego w parlamencie, zastępować będzie w wykładach historyi kościelnej ks. dr. Jan Fijałek, wikaryusz przy kościele N. P. Maryi. Wykłady języków wschodnich obejmie na półrocze bieżące ks. dr. Józef Rychlak, katecheta gimnazyum św. Anny.

Z Towarzystwa prawniczego. W środę 4 b. m. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali radnej miasta Krakowa XXVIII zebranie miesięczne Towarzystwa prawniczego. Na porządku dziennym: 1) Przedstawienie sprawy warunków przy licytacyach rzeczy nieruchomych i 2) sprawozdanie o nowych ustawach — dr. Ferdynand Wilkosz. 3) O bractwach górniczych, referat p. Józefa Bocheńskiego.

Towarzystwo lekarskie krakowskie odbędzie w środę 4 b. m. o godz. 6 wieczorem posiedzenie zwyczajne w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ul. św. Anny, *Collegium physicum*). Porządek dzienny: 1) Prof. Rydygier: Demonstracya chorych. 2) Dr. Momidłowski: Wykład p. t. „Z dziedziny hysteryi".

Ogłoszenie konkursu imienia ś. p. Zenona Pileckiego. Akademia umiejętności w Krakowie ogłasza niniejszem konkurs na stypendyum im. ś. p. Zenona Pileckiego w kwocie 1200 złr.

Kandydatem może być według woli ś. p. Zenona Pileckiego tylko rodowity Polak, katolik obrządku rzymskiego lub grecko-unickiego, który ukończył kurs nauk uniwersyteckich ze stopniem doktora lub też na jednym z uniwersytetów rosyjskich ze stopniem naukowym kandydata i pragnie udać się za granicę, celem dopełnienia studyów w obranym zawodzie naukowym. Kandydat powinien władać biegle językiem ojczystym i ma we własnym interesie postarać się o wszelkie możliwe dowody, świadczące nietylko o jego uzdolnieniu, wytrwałej pracowitości i zamiłowaniu w naukach, lecz także o jego moralności i poczuciu narodowem. Pomiędzy kandydatami, zarówno pod każdym względem zasługującymi na otrzymanie stypendyum, pierwszeństwo dane będzie kandydatowi, pochodzącemu z prowincyj, zostających pod panowaniem rosyjskiem.

Tym razem o stypendyum to ubiegać się mogą kandydaci, którzy poświęcają się naukom matematycznym lub przyrodniczym.

Podania wnosić należy do Akademii umiejętności w Krakowie po dzień 30 listopada br. i dołączyć do nich następujące załączniki:

1) Dowody, że kandydat według warunków powyżej określonych może ubiegać się o powyższe stypendyum.

2) Dokładny program studyów, które w ciągu roku zamierza odbywać.

Stypendyum powyższe wypłaci kasa Akademii umiejętności w dwóch równych ratach półrocznych, a mianowicie pierwszą ratę dnia 1 kwietnia 1892 r., drugą zaś dnia 1 października 1892 r. Wypłata drugiej raty zależeć będzie jednak od uchwały komitetu stypendyjnego, któremu stypendysta po upływie pierwszego półrocza złoży wyczerpujące sprawozdanie z odbytych studyów.

W Krakowie, dnia 28 października 1891.

Sekretarz generalny: *St. Smolka.*

Budowa szkół barakowych, wraz z urządzeniem ukończoną zostanie stanowczo w tym miesiącu, a przeniesienie 4 klas męskich i 2 klas żeńskich do baraku w ogrodzie angielskim tudzież 6 klas męskich do baraku w ulicy Biskupiej nastąpi z dniem 1 grudnia b. r. w którym to dniu rozpocznie się burzenie reszty realności św. Ducha, gdzie mieszczą się obecnie dwie szkoły.

Prośba o subsydya. Brat Albert z III zakonu św. Franciszka, kierownik obu ogrzewalni w Krakowie, t. j. męskiej i żeńskiej, wniósł do Rady miasta podanie o udzielenie zapomogi na rozszerzenie warsztatów robotniczych, znajdujących się w tych ogrzewalniach.

Posiedzenie Wydziału Towarzystwa Strzeleckiego odbędzie się dzisiaj celem załatwienia ofert co do zakupna parcel budowlanych znajdujących się w ulicy Topolowej przedłużonej — Rakowickiej — Bosackiej i książąt Lubomirskich. Nie ulega wątpliwości, iż znaczny ruch budowlany otworzy się z wiosną w tym najzdrowszym a tak bliskim zakątku miasta. Mur ażurowy oddzielający ulicę Topolową przedłużoną od reszty ogrodu strzeleckiego jest już na ukończeniu. Roboty wykonane zostały przez budowniczego p. Jacka Matusińskiego. Ulica Topolowa po zabudowaniu w całej rozciągłości, będzie jedną z najdłuższych i najszerszych ulic w mieście. W bieżącym miesiącu przeprowadzone zostaną rokowania z dyrekcyą kolei północnej o grunta, celem rozszerzenia i przedłużenia ulicy Bosackiej.

P. Indra major żandarmeryi przeniesiony znów został na służbę ze Lwowa do Krakowa. P. Indra w ciągu kilkunastu lat stale był w Krakowie komendantem żandarmeryi na powiaty krakowski, wielicki, bocheński, chrzanowski, brzeski i bialski.

Na stanowisku tem zjednał sobie p. Indra poważanie obywateli miasta i ziemian, służba bowiem, której był naczelnikiem, energicznie i gorliwie spełniała swoje trudne często obowiązki.

Echo wycieczki polskiej do Pragi. Do p. Edwarda Jelinka, przyjaciela Polaków, który w ciągu trwania wystawy czeskiej w Pradze, bardzo wiele poniósł trudów, aby informować rodaków naszych, wysłanem zostało od wydziału Koła literacko-artystycznego z Krakowa następujące pismo:

„Wielmożny Panie! Komitet wycieczki Koła artystyczno-literackiego do Pragi, składając przed nami sprawozdanie z pełnego podniosłych wrażeń pobytu w przesławnej stolicy pobratymczego narodu, — podniósł w gorących słowach prawdziwe poświęcenie, jakiego Wielmożny Pan dałeś dowody, nietylko ułatwiając członkom wycieczki zwiedzenie miasta i wystawy, ale wpływem swoim przyczyniając się do tak niezwykłych objawów szczerze braterskiej gościnności z jakiemi wycieczka nasza spotkała się nad brzegami Wełtawy. To też zanim członkowie wycieczki dadzą ze swojej strony wyraz prawdziwej dla Wielmożnego Pana wdzięczności — wydział Koła uchwalił jednomyślnie zapewnić tym listem Wielmożnego Pana, iż jego szlachetne trudy znalazły wdzięczny oddźwięk pomiędzy wszystkimi członkami naszej instytucyi.

„Wydział Koła, będąc tłómaczem tych uczuć, korzysta ze sposobności, aby wyrazić Wielmożnemu Panu najgłębszy szacunek dla jego osoby i prawdziwie serdeczną podziękę za jego nieustanną pracę nad jednaniem sympatyi dla naszego społeczeństwa, wśród narodu tak bliskiego nam mową, przeszłością i walką o prawa nieprzedawnione."

Symfonia Griega, obejmująca cztery części: „Poranek", „Śmierć Azy", „Taniec Anitry" i „W pałacu króla gór", wykonaną będzie jutro w środę, na żądanie, w całości pod batutą kapelmistrza p. Hocka w czasie wystawy wieczornej w Sukiennicach.

Z teatru. We czwartek wznowioną będzie jedna z najlepszych i najweselszych komedyj Michała Bałuckiego „Grube ryby", w której role młodych pensyonarek odegrają po raz pierwszy panny Trapszówna i Dzirytówna. Ciaputkiewiczem będzie p. Siemaszko, zaś t. zw. „grubemi rybami" pp. Ruszkowski i Feliksiewicz. W sobotę po raz pierwszy Fuldy „Raj utracony" z repertoaru wiedeńskiego Burgteatru.

Ze Lwowa. Za spokój dusz poległych na Pradze odbyło się wczoraj w lwowskim kościele katedralnym nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem młodzieży polskiej. Przed ołtarzem ustawiono sarkofag, na którym złożono na białej poduszce cierniową koronę i 2 wieńce. Jeden z tych wieńców, od młodzieży warszawskiej, nie mogącej pomodlić się u siebie za poległych, nosił napis na szarfach: „Pradziadom wyrżniętym na Pradze — Warszawa", drugi od młodzieży lwowskiej miał szarfę z słowami: „Przez męczeństwo dwudziestu tysięcy obywateli Pragi wyrżniętych za wiarę i wolność — Wybaw nas Panie". Po nabożeństwie, podczas którego odśpiewał chór młodzieży kilka pieśni, zaintonowała nader licznie zebrana młodzież płci obojga, hymny narodowe „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Boże Ojcze".

Uroczystość „sokolska". We Lwowie odbyło się w sobotę pierwsze posiedzenie komitetu, zajmującego się urządzeniem obchodu 25 rocznicy założenia lwowskiego „Sokoła".

Rocznica założenia Towarzystwa uczczoną zostanie zjazdem wszystkich Towarzystw „sokolskich"

polskich, który się odbędzie w czasie Zielonych Świąt we Lwowie. Jako goście zostaną zaproszone Towarzystwa gimnastyczne: czeskie, kroackie i morawskie. Na protektora zaprosi Towarzystwo Radę miejską. Program uroczystości, o ile dotychczas wiadomo, jest następujący: W sobotę wieczorem przyjęcie uczestników zjazdu w ogrodzie strzelnicy miejskiej. W niedzielę rano zebranie w ratuszu, a po powitaniu gości przez prezydenta miasta pochód do kościoła, gdzie się odbędzie poświęcenie sztandaru, poczem pochód uda się do gmachu „Sokoła". Tutaj nastąpi odsłonięcie tablicy pamiątkowej i przyjęcie, urządzone przez lwowskie Tow. „Sokół". Po południu posiedzenie delegatów Towarzystw, na którem rozpatrywane będą sprawy, dotyczące rozwoju Towarzystw „sokolskich". Po posiedzeniu festyn, a wieczorem uroczyste przedstawienie w teatrze. — W poniedziałek rano wspólna próba ćwiczeń na specyalnie wybudowanem się mającem boisku, poczem nastąpi drugie posiedzenie delegatów, a w dalszym ciągu zwiedzenie miasta. Po południu ćwiczenia publiczne na boisku, wieczorem bankiet pożegnalny. — We wtorek wycieczka do Podhorzec. Na pamiątkę zjazdu wyda komitet książkę pamiątkową. Po przyjęciu tego sprawozdania i zatwierdzeniu programu wybrano komitet obszerniejszy, złożony z 72 osób i podzielono go na 12 sekcyj. Do tego komitetu postanowiono zaprosić delegatów wszystkich Towarzystw gimnastycznych polskich, które mogą również uprawnić jednego z członków „Sokoła" lwowskiego do zastępowania ich i stawiania wniosków, lub też upoważnić w tym kierunku wydział Towarzystwa lwowskiego. PP. Romanowicz, Merunowicz i Bardasz postawili kilka wniosków co do rozszerzenia programu obchodu. Wnioski te odesłano do wydziału, który zbada je i przedłoży do ostatecznej decyzyi obszerniejszemu komitetowi na najbliższem posiedzeniu, które się odbędzie dnia 7 bm.

Wydział rzeszowskiej Rady powiatowej uchwalił przeprowadzić dochodzenia w skutek wniesionego zażalenia z powodu niewłaściwej gospodarki miejskiej w Rzeszowie. Gospodarka ta w całym kraju wywołuje zgorszenie i najwyższy czas zaradzić złemu.

Samobójstwo. W Przemyślu odebrał sobie życie Władysław Antosiewicz, rodem z Drohobycza, zamieszkały w Krakowie przy ulicy Siennej l. 12, ukończony prawnik, podporucznik w nieczynnej obronie krajowej przy 62 batalionie, gdzie pełnił podczas ćwiczeń funkcyę adjutanta batalionowego. List, jaki pozostawił samobójca, zawierał prośbę, aby go pochowano w ubraniu czarnem, pozostawionem w mieszkaniu Amalii Frohnerowej w Przemyślu. Antosiewicz przybył w piątek 30 października do Przemyśla, aby Amalię z Frohnerów Rodakiewiczową uprosić do połączenia się z nim i powrotu do Krakowa. Gdy prośby nie odniosły skutku, udał się pod drzwi mieszkania znajomej i przyjaciółki Rodakiewiczowej i tam odebrał sobie życie.

Z Muszyny donoszą nam, iż w Szczawniku, wsi odległej o pół mili, w nocy na 23 z. m. zabity został Ilko Łasienik, młody syn zamożnego gospodarza. Zabójca Leszko Petryk, również syn gospodarza, został uwięziony. Powodem morderstwa była zazdrość, ofiara bowiem, zarówno jak i zabójca, kochali się obaj w jednej dziewczynie, która Petrykowi więcej względów okazywała, gdy rodzice jej byli mu przeciwni. Petryk zabił Łasienika uderzeniem pałki w głowę, poczem tłukł go przeciętem kamieniem, aż duchu wyzionął.

Poszukiwanie spadkobierców. Z Elisawetgradu donoszą: „W połowie zeszłego miesiąca zmarł w tutejszym szpitalu miejskim z przestrzelenia ręki, którego następstwem było zakażenie krwi, Michał, syn Stanisława, Jaroszewski, kawaler, lat 30, z zawodu agronom. Pochodził on z majątku Rogoziniec w powiecie płockim w Królestwie Polskiem. Po zmarłym pozostał majątek, wynoszący około 3.000 rs. Osobom interesowanym bliższych wiadomości o spadku udzieli może p. Ludwik Gliński, zamieszkały w Elizawetgradzie (II rewir, dom Tiulin)". — Pożądane byłoby, aby pisma powtórzyły tę wiadomość dla dostarczenia wskazówek rodzinie o możności spadku.

Ze Śląska. Zamieszkały w Cieszynie arcyksiążę Eugeniusz udzielał w dniu 28 października o godz. 10 przed południem audyencyi pożegnalnych, przenosi się bowiem do Pesztu. Duchowieństwo trzech wyznań, urzędnicy sądowi, polityczni i administracyjni przybyli na zamek, gdzie ich arcyksiążę przyjmował. Po południu przed godziną 3 przyjechał arcyksiążę do sali, gdzie się odbywają posiedzenia Rady gminnej, i pożegnał się z Radą gminną w komplecie zebraną.

Według spisu ludności z dnia 31 grudnia 1890 r. mieszka na Śląsku austryackim 178.099 Polaków, o 23.212 więcej niż w r. 1880. Nie wynika z tego, że Polaków na Śląsku przybyło, bo ich jest przeszło 200.000, chyba to można powiedzieć, iż wielu Polaków przy ostatnim spisie lepiej się namyśliło i napisali zamiast języka niemieckiego język polski jako towarzyski.

Paweł Lindau, głośny krytyk i autor dramatyczny, przybyć ma do Warszawy na przedstawienie swojej sztuki p. t. „Cień", którą wystawia teatr Rozmaitości w dniu 8 b. m.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł c. k. komisarza powiatowego, Gustawa Brücknera, z Drohobycza do Lwowa, przeznaczając go do służby przy namiestnictwie; oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa Adolfa Reitkron-Straneckiego z Złoczowa do Drohobycza; Sewerjna Dolnickiego z Lwowa do Jaworowa; Wincentego Wiszkowskiego z Lwowa do Kamionki; Romana Prokopowicza z Kamionki do Sanoka; dr. Władysława Żurowskiego z Trembowli do Jasła; Michała Wołaniekiego z Kałusza do Trembowli; Michała Łuckiego ze Lwowa do Kałusza; oraz Zygmunta Pająkowskiego z Sanoka do Lwowa, przydzielając go do służby przy starostwie lwowskiem.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 listopada: (Trzecie czwartkowe przedstawienie) „Grube ryby", komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego.

W sobotę 7 listopada: Po raz pierwszy „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

W niedzielę 8 listopada: Po raz drugi „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

We wtorek 10 listopada: Po raz trzeci „Raj utracony" (*Das verlorene Paradies*), komedya w 3 aktach L. Fuldy, tłómaczył M. Sachorowski.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Uregulowanie pisowni polskiej przez Akademię umiejętności w Krakowie.** W styczniu br. Rada szkolna krajowa przesłała Akademii „Projekt ortografii" z prośbą o zbadanie i poczynienie odpowiednich zmian, a ewentualnie uzupełnień. Projekt ten, zbadany i w niektórych punktach przez komisyę ortograficzną Akademii uzupełniony, przyszedł w sobotę na ostatniem administracyjnem posiedzeniu pod obrady członków tej instytucyi naukowej, a przyjęty przez nich, zyskuje w ten sposób powagę, pozwalającą się spodziewać, że sprawa ujednostajnienia polskiej pisowni jest już bliską ostatecznego rozwiązania. Komisya Akademii, jak to wyraźnie w swem sprawozdaniu zaznacza, nie myślała „o radykalnej reformie, o obmyśleniu nowej pisowni, opartej na zasadach umiejętności języka". Chodziło jej o to jedynie, „żeby ustalić pewne prawidła w niektórych kwestyach wątpliwych i usunąć w nich niejednostajność pisowni, czyli innemi słowami z dwóch lub kilku sposobów pisania, których używają obecnie w niektórych szczegółach pisowni, wybrać ten sposób, który jest najdogodniejszy i najbardziej rozpowszechniony." Dlatego też głównemi zasadami, któremi kierowała się komisya przy rozstrzyganiu wątpliwości, był wzgląd na starą tradycyę pisowni polskiej, na rozpowszechnienie pewnego sposobu pisania i dążenia do uniknięcia pewnych szkodliwych w praktyce niedogodności np. wzgląd na rym i rytm w poezyi. Dopiero w drugim rzędzie rozstrzygały wymagania etymologii i fonetyki; tak więc wzięły górę względy utylitarne nad naukowemi. Rezultaty ważniejsze, jakie Akademia na podstawie sprawozdania komisyi przyjęła, są następujące: 1) W bezokolicznikach od tematów na g pisze się dz, a nie c, a więc ledz, biedz, módz, zamiast lec, biec, móc. Są to wprawdzie nieprawidłowości, sprzeczne z nauką (?), ale oparte na tak głęboko zakorzenionym zwyczaju że dziś byłoby już trudne go usunąć. Próbowano „wyciąć te wrzody na ciele pisowni naszej" za pomocą szkoły. Ale „gimnazyasta pisał móc pod grozą złego stopnia, a nazajutrz po maturze powracał z radością do dz w trybie bezokolicznościowym. 2) Podobnież „wbrew postulatom nauki" przyjmuje się ze względów na rozpowszechnienie pisownię *ł* w imiesłowach: starłszy, zjadłszy itp. 3) é uchwaliła Akademia zaniechać, a więc pisać: Andrzej, mleko, ulewa, cztery. 4) x zachowuje się jedynie w imionach własnych, zresztą należy usunąć je zupełnie, a więc pisać według brzmienia: kodeks, tekst, egzamin, egzemplarz. 5) ge pisać tylko w wyrazach przyswojonych z łacińskiego i greckiego (geometrya, generał), oraz w imionach własnych (Gerwazy), zresztą wszędzie gie: giełda. 6) Wyrazy spolszczone z łacińskiego ia, io pisać należy według tradycyi kilku wieków przez ya (po c, d, r, s, t, z), ia (po innych spółgłoskach), a więc: Francya, sympatya, dyabeł, Dania, Anglia. Zaleca więc teraz Akademia pisać, odstępując od swojej dotychczasowej ortografii: Marya, a nie Maryja lub Marja. Wiadomo, że za tym ostatnim sposobem pisania oświadczyli się w ostatnim czasie filologowie warszawscy (Kryński, Karłowicz). Sposób przyjęty obecnie przez Akademię najlepiej odpowiada jednak względowi na rozpowszechnienie, a jako najelastyczniejszy najbardziej godzi się z różnym sposobem wymawiania tych słów. — Co do wielu kwestyj spornych Akademia na razie zdania nie uważała za stosowne wydać, uważając w nich raczej wątpliwość gramatyczną, niż ortograficzną za źródło sporu (n. p. dobremi czy dobrymi dziećmi?)."

Powyższy komunikat Akademii umiejętności, żywo obchodzący cały już wykształcony i nabywający dopiero oświaty ogół naszego społeczeństwa, zamieszczony został wczoraj w *Czasie*, który zwykle przynosi ogłoszenia konkursów i inne urzędowe obwieszczenia tej instytucyi, powtarzane następnie przez wszystkie pisma. Nie posiadamy dotąd szczegółowego sprawozdania komisyi ortograficznej Akademii, mamy wszakże nadzieję, iż ze względu na doniosłość sprawy, zarząd tej naukowej instytucyi, nie komunikujący dotąd pismom polskim (z wyjątkiem *Czasu*) swoich uchwał i postanowień, zechce tym razem odstąpić od tego zwyczaju i nadeśle redakcyom owo sprawozdanie, dla dokładnego poinformowania publiczności polskiej w sprawie, na której rozwiązanie długie lata oczekiwała.

Dział ekonomiczny.

Przedsiębiorstwa spółkowe, rolnicze i przemysłowe.

Wydział Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie, stosując się do powziętej przez ogólne zgromadzenie tegoż związku uchwały, starania się o zakładanie nowych produkcyjnych przedsiębiorstw rolniczych i przemysłowych, tudzież spółek handlowych, rozesłał do towarzystw zaliczkowych w kraju następujący kwestyonarz:

1. Jakie spółki niezaliczkowe, oparte na przepisach ustawy z 9 kwietnia 1873 nr. 70 dz. u. p. istnieją w okolicy?

2. Jaki jest stan interesów owych spółek? Czy rozwijają się pomyślnie? I jeśli nie, co jest przyczyną niepowodzenia?

3. Jakie spółki byłyby w okolicy pożądane i o ile miałyby widoki powodzenia?

4. Jakie są adresy instytucyj lub osobistości, które mogłyby ze skutkiem wesprzeć usiłowania, zmierzające do zakładania nowych spółek udziałowych, produkcyjnych i handlowych w okolicy?

W załatwieniu tej sprawy otrzymał wzmiankowany wydział ze strony dyrekcyi Towarzystwa wzajemnego kredytu mieszczan w Stanisławowie odpowiedź, którą podajemy według tamtejszego *Kuryera*:

„Zaznaczając z ubolewaniem brak w Stanisławowie jakiejkolwiek instytucyi niezaliczkowej, mającej na celu rozwój handlu, przemysłu lub rolnictwa, pozwalamy sobie twierdzić, że spółka handlowa rolniczo-przemysłowa, umiejętnie i uczciwie prowadzona, wielkie usługi tak powiatowi jakoteż krajowi niezaprzeczenie oddać by mogła i oddałaby.

„Doznane w tym względzie w Stanisławowie niepowodzenia dotychczasowe, nie powinne nas zniechęcać, lecz owszem dzieje ich niechajby nam służyły za naukę, ażebyśmy na przyszłość unikali tych błędów, które owe niepowodzenia spowodowały!

„Zważywszy brak, tak w mieście Stanisławowie, jakoteż i w okolicy, chrześcijańskiego składu towarów żelaznych, maszyn i narzędzi rolniczych, składu mąki, sklepu wiktuałów i artykułów gospodarstwa wiejskiego, handlu skór, towarów powroźniczych, domu komisowego itd., itd. każdy uzna, że otwieranie stopniowe, przy uwzględnieniu stosunków miejscowych, pojedyńczych takich działów, przypuśćmy w bazarze spółki handlowo-przemysłowej, dość korzystnem byćby powinno;

„zważywszy dalej, że spółka, przedsiębiorąc zakładanie i utrzymywanie wiejskich sklepów chrześcijańskich, które wszystkie potrzeby włościan uwzględniałyby, a z drugiej strony zakupnem produktów rolnych i przemysłu rolniczego się trudniły, i przez to samo naszych wieśniaków od wyzyskiwaczy, spekulujących tylko na ich naiwność i nieporadność, chroniły i stałyby się prawdziwą dźwignią nietylko dobrobytu, ale co idzie z tem w parze, oświaty i moralności naszej ludności rolniczej;

„zważywszy w końcu, że spółka, mająca w swojem gronie ludzi inteligentnych, dobrej woli i prawdziwie kraj miłujących, prędzej czy później, pewnej handlowo-spekulacyjnej rutyny nabrawszy, do świadomości możebnych, a dobrze się rentujących przedsiębiorstw przemysłowych przyjśćby musiała, a przez to samo handel i przemysł krajowy, od wiejskiego kramarstwa, aż do doniosłej ważności hurtownego handlu importowego i eksportowego w rękę ująwszy, na polu rozwoju ekonomicznego naszego kraju niezrównane zasługi by położyła;

„to prawdziwie, że potępić by potrzeba gnuśność i niedbalstwo o dobro ogółu mieszkańców miasta i powiatu stanisławowskiego, gdyby nie to usprawiedliwienie, że, jak i w innych miejscach tak i tu, upadek powstałych instytucyj (handel skór, spółka handlowo-rolnicza) spowodowany kierownictwem ludzi nieudolnych, a może nawet złej woli, zastój ten sprowadził.

„Założenie nowej spółki byłoby możebnem, gdyby osoby wpływowe, a dbałe o dobro ogólne, porozumiawszy się, do wspólnego dzieła pomocną rękę sobie podały; istnienie zaś spółki stałoby się zapewnionem, gdyby od zawiązku potrafiono się wyemancypować z zawiści i uprzedzeń partyjnych, a kierownictwa instytucyą jeżeliby nie poruczano ludziom, nie posiadającym do tego żadnego uzdolnienia — poniekąd jako synekurę, na którejby mogli bez pracy wygodne prowadzić życie."

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 3 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	757·0 mm	755·2 mm	752·7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+1°,4	—3°,2	+2°,0
Kierunek i moc wiatru (0 — cisza, 10 burza)	E 2	ESE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	74%	91%	66%
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	2	2

Uwagi: Rano szron.

Telegramy „Nowej Reformy".

(*Telegramy własne „Nowej Reformy"*.)

Wiedeń, 3 listopada. *N. Fr. Presse* i inne dzienniki tutejsze podają wiadomość, jakoby Koło polskie pierwotne swoje żądania co do decentralizacyi kolei państwowych cofnęło i że teraz Koło prowadzi z rządem rokowania na podstawie innego projektu, wedle którego utworzone byćby miały w Galicyi trzy dyrekcye ruchu: we Lwowie, Krakowie i Przemyślu. Donoszę wam, że wiadomość powyższa nie opiera się na żadnej realnej podstawie i można ją jedynie uważać za życzenie rządu.

Rokowania między Kołem polskiem a rządem, na podstawie wniesionego pierwotnie przez Koło memoryału, są jeszcze w toku. Sprawa roztrzygniętą powinna być dzisiaj, lub jutro.

(*Telegramy Biura Korespondencyjnego.*)

Wiedeń, 3 listopada. (*Z Izby poselskiej*) Rząd przedkłada projekt ustawy o prowizorycznem uregulowaniu stosunków handlowych między Turcyą, Bułgaryą, Hiszpanią i Portugalią; następnie uzupełnienie, względnie zmianę ustawy o zabezpieczeniu robotników od wypadków, wedle której obowiązek zabezpieczania rozszerzony zostaje na przedsiębiorstwa transportowe i teatralne; wreszcie ustawę o kontyngencie rekrutów na r. 1892.

Izba przystępuje do rozprawy szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty.

Kaltenegger wykazuje, że włościanom brak usługi gospodarczej skutkiem ośmioletniego obowiązku uczęszczania do szkoły. Mowca wspomina o napaściach prasy, jakich doświadczył skutkiem oświadczeń swoich, jakie w ostatnim roku złożył o moralnych wadliwościach Wiednia. Mowca żąda dla kościoła katolickiego zastrzeżonej mu w ustawach zasadniczych ochrony, jak niemniej harmonii między nauczycielami a duchowieństwem w szkole. Zakończył wezwaniem wszystkich posłów katolicko-konserwatywnych do jedności. (*Żywe oklaski ze strony konserwatystów.*)

Minister oświaty Gautsch oświadcza, że podziela zapatrywania poprzedniego mowcy o ważności zadania szkoły i pielęgnowania w niej zasad moralności. Co do niekorzystnego sądu tego mowcy o pielęgnowaniu poczucia artystycznego zauważył minister, że zadaniem wychowania młodzieży jest, wskazywać jej w sztuce coś więcej ponad zwykłą zmysłowość. (*Oklaski z lewicy.*)

Wiedeń, 3 listop. Cesarz przyjmie członków delegacyj wspólnych d. 11, a mianowicie o godz. 12 członków węgierskiej, o godz. 1 austryackiej delegacyi.

Wiedeń, 3 listopada. Sprawozdanie poranne o stanie zdrowia arcyksiężnej Małgorzaty Zofii opiewa: Noc przeszła spokojnie, pomimo silniejszej nieco febry, z rana temperatura 38·5. puls 104.

Wiedeń, 3 listop. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dnia 31 z. m. Banknotów w obiegu było za 465,859.000 złr., więcej o 14,686.000 niż w tygodniu poprzedzającym; zapasu kruszcowego było za złr. 247,611.000, więcej o 207.000 złr.; w portfelu wekslowym było za 200,891.000 złr., więcej o 12,906.000 złr.; w lombardzie było za 27,782.000, więcej o 1.815.000 złr.; banknotów opodatkowanych było w obiegu za 11,930.000 złr.

Wiedeń, 3 listop. Poprawka w doniesieniu wczorajszem o wyniku ciągnienia losów z r. 1860: Główna wygrana padła na seryę 15.953, numer 20.

Wiedeń, 3 listopada. Cesarz w uniformie marszałka ze wstęgą orderu Zbawiciela odwidził przejeżdżającą grecką rodzinę królewską. Wizyta trwała pół godziny. Król grecki w uniformie austryackim ze wstęgą orderu św. Szczepana odprowadził cesarza do powozu. Pożegnanie było bardzo serdeczne. Zaraz potem król grecki oddał wizytę cesarzowi.

Budapeszt, 3 listop. W komisyi finansowej oświadczył minister Csaky, że rząd w sprawie wakującej godności prymasowskiej od początku tylko jednego kandydata miał na oku, i ten został przez króla zamianowany. O dokonanej nominacyi uwiadomiono papieża drogą dyplomatyczną; dlatego o mięszaniu się obcych ludzi w tę sprawę niema nawet mowy.

Co się tyczy sprawy metryk dzieci z małżeństw mięszanych minister trzyma się wyjaśnień, które dawniej złożył.

Przeszłoroczną podróż swoją do Rzymu podjął arcybiskup z Erlau dla poratowania zdrowia, ale skorzystał ze sposobności, aby w decydujących sferach watykańskich o tych metrykach wypowiedzieć swoje zdanie, które zgadza się z zapatrywaniem ministra. Arcybiskup nie miał do tego żadnej misyi, przeto działał zupełnie na swoją odpowiedzialność.

Co się tyczy przeniesienia stolicy prymasowskiej do Budapesztu minister przyrzekł, że wkrótce przedłoży sejmowi dotyczący projekt ustawy.

Berlin, 3 listop. *Reichsanzeiger* pisze: Ambasador niemiecki w Londynie, hr. Hatzfeld, otrzymał polecenie, aby Salisbury'emu oświadczył, że Emin-pasza, wstępując w sferę interesów angielskich, działał wbrew wyraźnej instrukcyi. Rząd usuwa od siebie wszelką odpowiedzialność. Salisbury podziękował za to uwiadomienie.

National Ztg. ogłosiła poufny list Emina-paszy; z tego pokazuje się że on nie miał na myśli ani pochodu do Wadalai, ani wkroczenia w zakres interesów angielskich, lecz chciał tylko w poprzek przez Afrykę dotrzeć do Kamerunu.

Kolonia, 3 listopada. *Koeln. Ztg* donosi z Berlina: W sferach dobrze informowanych jest mniemanie, iż w najbliższym budżecie Rzeszy niemieckiej znajdzie się jednorazowy wydatek na udoskonalenie i uzupełnienie materyału artylerzyckiego. Wydatek ten wynosić ma 110 mil. a pokryty będzie sposobem pożyczki.

Monachium, 3 listopada. Radca legacyjny Pritsch przybył tu wczoraj jako zastępca ministerstwa spraw zagranicznych dla podpisania traktatu handlowego z Włochami.

Londyn, 3 listop. Według doniesień biura *Reutera* z Jokohamy, w ostatniem trzęsieniu ziemi zginęło około 4000 ludzi. 5000 jest rannych. zawaliło się w gruzy 50.000 domów. Trzęsienie miało znacznie większe rozmiary, niż się pierwotnie zdawało. Między zabitymi niema Europejczyków.

Londyn, 3 listopada. *Biuro Reutera* donosi z Valparaiso, że wzburzenie, wywołane napadem na marynarzy statku „Baltimore" już ustało.

Prezydenturę republiki chilijskiej ofiarowano George-Mouttemu. Termin otwarcia kongresu oznaczono na 16 listopada; większą część więźniów politycznych wypuszczono na wolność. Rząd gotów jest uprawnionym żądaniom cudzoziemców zadość uczynić.

Petersburg, 3 listop. Car z rodziną przybywszy na stacyę Spasowskit w bliskości Borków, oglądał budowę cerkwi, która się stawia na pamiątkę katastrofy kolejowej i uratowania cara dn. 17 paźdz. r. 1888.

Sofia, 3 listopada. Na ostatniem posiedzeniu sobrania bułgarskiego przyjęto przez aklamacyę projekt adresu do tronu w odpowiedzi na mowę tronową.

Po sprawdzeniu mandatów prezydent sobrania zaproponował, aby sobranie wyraziło swe ubolewanie nad śmiercią Belczewa, jako ofiary, która zginęła za sprawę wolności Bułgaryi. Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło propozycyę, i pamięć Belczewa uczczono przez powstanie z miejsc.

Belgrad, 3 listopada. Dymisya tutejszego ministra skarbu dzisiaj ostatecznie przyjętą została. Z tego samego powodu podali się do dymisyi minister robót publicznych i minister oświaty. Zarząd ministerstwa skarbu objął tymczasowo Pasicz. Pomimo tego przesilenie gabinetowe nie jest jeszcze usuniętem. W kołach decydujących słychać, że Pasicz w każdym razie poda się do dymisyi.

Cetynia, 3 listopada. Abdulkerim pasza przybył i zaciągnął kordon wojskowy, gdyż przewidywaną jest zemsta Czarnogórców za napad pod Opolje.

Nowy York, 3 listopada. *N. J. Herald* donosi z Valparaiso, że chilijski minister spraw zagranicznych odniósł się pisemnie do admirała niemieckiego i przyrzekł ukarać tych, którzy napadli na niemieckich oficerów, ofiarując ze strony chilijskiej wszelkie zadosyćuczynienie.

Kursa telegraficzne.
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 3 listopada 1891 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	kr.
Zjednoczony dług w papierach	91	40
Zjednoczony dług w srebrze	91	20
Austryacka renta złota	108	05
5% austryacka renta (marcowa)	101	60
Akcye banku austro-węgierskiego	1008	—
Akcye kredytowe	275	50
Londyn	117	55
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	35
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	75

Wiedeń, 3 listopada. Ruble papierowe 118·—. Cena nafty 18·50—21·25; spirytus 22·75; żyto 10·90; pszenica 11·41; jęczmień 6·93

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 3/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe za 100 rubli	117 —	119 —
Marki niemieckie za 100 mar.	57 30	57 90
20-to frankówka złota	9 25	9 35
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103 —	105 —
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97 50	98 30
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 25	105 25
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 60	92 30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98 —	98 75
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100 50	101 25
6% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ II Em.	94 50	95 50
4½% „ „ „ „	99 10	99 80
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	108 —	108 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100 40	101 —
4½% „ „ „ „	98 30	99 —
5% „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100 —
6% „ likwidac. „ „ 100	96 50	98 50

Lwów, dnia 2/11.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	305 —	308 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100 60	101 30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98 40	99 10
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99 50	100 20
4% „ „ „ okr. 56 złr. 100	94 50	95 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104 50	105 20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 80	92 50
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	101 —	101 70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97 80	98 50

Warszawa, dnia 2/11. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101 —	— —
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	97 60	— —
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101 75	— —
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	101 50	— —
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	101 —	— —
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	100 50	— —

Wiedeń, dnia 2/11.
Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. za złr. 100	91 65	91 75
5% „ „ srebrna za złr. 100	91 60	91 70
4% „ „ złota za złr. 100	108 25	108 55
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101 65	101 75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	134 50	135 50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	136 —	136 40
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	145 75	146 75
5% „ z r. 1864 bez % całe za 100	181 50	182 —
Obligacye korony węgierskiej.		
4% Renta złota za złr. 100	— —	— —
5% Renta papierowa za złr. 100	100 80	101 —
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	141 25	141 75
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	129 75	130 —
Obligacye indemnizacyjne.		
4% galicyjski fundusz propinacyjny	91 75	92 —
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	105 —	105 60
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	89 40	91 40

Listy zastawne.

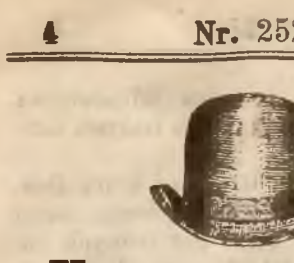
	płacą	żądają
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109 —	109 50
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99 40	99 75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	[illegible] —	98 50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100 50	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	100 25	100 75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99 40	99 90
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	113 50	114 —

Losy.

	płacą	żądają
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6 35	6 85
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183 75	184 75
Krakowskie na 20 złr. w. a.	22 —	22 50
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	16 75	17 25
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11 —	11 30
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19 50	20 50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	27 50	29 50

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	148 50	149 —
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	107 —	108 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	275 75	276 25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	321 —	321 50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	— —	— —
30·—	Laenderbank na 200 złr.	190 50	191 50
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	1008 —	1012 —
12·—	Unionbank na 100 złr.	219 75	220 25
117·25	Ferdynanda Północ. na 1050 złr.	2810 —	2820 —
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	204 75	205 25
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	235 50	236 —



Na sezon zimowy

poleca wielki wybór

czapek futrzanych i sukiennych

butów z filcu „Halina“,

jakoteż 2631 1 15

kapeluszy

do polowania i podróży

L. HOCHSTIM

w Krakowie.

Kilka nowości

w rękawiczkach wełnianych

męskich, damskich i dziecinnych

przy znacznym doborze gatunków

poleceją

Porębski & Zimmler

w Krakowie. 2615 1 4

Ponieważ egzystujący od r. 1827 dom handlowy pod firmą

G. M. Goebel i Synowie

w Krakowie, ul. Grodzka,

nadal prowadzonym będzie, zatem **zapowiedziana wyprzedaż** win i towarów zostaje niniejszem **odwołaną.** 2638 1 2

Z powodu restauracyi lokalu handel na krótki czas zamknięty.

Prośba.

W pokorze podpisana matka siedmiorga drobnych dzieci, z których najstarsze liczy 10 lat a najmłodsze 6 miesięcy, pozostająca w nieopisanej nędzy, bez żadnego utrzymania i okrycia dla biednych dzieci, udaje się w nadziei do czułych, litościwych i miłosiernych serc Szanownej Publiczności z prośbą o łaskawe względy i pomoc, a Bóg łaskawy stokrotnie wynagrodzi.

Marya Dobrowolska,

2637 **w Tarnowie, ulica Szpitalna, L. 39.**

I piętro

przy ulicy Grodzkiej, L. I,

do wynajęcia 2643 1 3

na interes.

Z czystej wełny

sukna na kurtki myśliwskie i bundy

oraz

koce

poleca 2640 1 3

Towarzystwo tkacko-sukiennicze w Łańcucie.

L. 21.920.

Ogłoszenie konkursu.

Gmina miasta Przemyśla rozpisuje niniejszem konkurs na następujące posady przy przemyskim Magistracie:

1. **sekretarza** z płacą roczną w ilości 1000 złr.;
2. **kancelisty** z płacą roczną w ilości 600 złr.

Posady te nadają nadto prawo do trzech dodatków pięcioletnich (quinqueniów) w wysokości 10% stałej płacy, oraz prawo do emerytury pod warunkami tutejszym miejskim statutem emerytalnym zastrzeżonemi.

Warunki do otrzymania posad tych są następujące:

1. dla osiągnięcia posady sekretarza ukończone studya prawnicze ze złożonemi trzema egzaminami rządowemi;
2. dla posady kancelisty dokładna znajomość manipulacyi kancelaryjnej.

Nadto wymaga się, aby kandydaci na obie posady posiadali dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie, byli obywatelami austryackimi, nieskazitelnego zachowania się pod względem moralnym i politycznym, oraz wieku niżej lat 40.

Posady powyższe zostaną nadane na razie prowizorycznie.

Podania, zaopatrzone w dowody istnienia wymaganych warunków, wnosić należy do Prezydyum Magistratu **do dnia 15 listopada 1891 roku.** 2564 3 3

Z Magistratu miasta.

Przemyśl, 17 października 1891.

Dworski.

Zadziwiający jest skutek

piegi, nieczystość skóry, plamki żółte i t. p. znikają bezpowrotnie przy **codziennem użyciu**

Bergmann'a mydła liliowego

wyrobu **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.**

Na składzie po 45 ct. sztuka w aptece Leona Rossera w Krakowie. 665 33 0

---

50 lat powodzenia! Liczne świadectwa pierwszych lekarskich powag. 50 lat powodzenia!

C. i k. austro-węgierskiego i król. greckiego nadwornego dentysty

Dra J. G. POPPA

Można dostać **w Krakowie** w aptekach pp. F. Gralewskiego, K. Wiszniewskiego, W. Redyka, A. Siedleckiego, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, P. Krokiewicza, L. Rosnera, E. Radlera, Kaszkowskiego spadkobierców, jak również w handlach pp.: W. Fenza, W. Krzysztofowicza, K. Bełdowskiego, M. Doeninga, J. Zapłatalskiego, E. Kiernika, S. H. Kowalskiego, Porębskiego & Zimmlera, Braci Bilewskich, Hirscha Schönberga, E. Smidowicza, R. Herdliczki, jakoteż we wszystkich aptekach i drogueryach Galicyi.

Należy żądać wyraźnie preparatów Dra Poppa. 2041 4 14

Anaterynowa woda do ust najlepsza na świecie woda do ust

niedopuszcza i leczy zupełnie i szybko wszelkie **bóle ust i zębów**, jak **chwianie się zębów, bóle zębów, zapalenia, wyrzuty, krwawienie się dziąseł, przykrą woń z ust, kamienie na zębach, skorbut**, jest najlepszą **wodą do płukania** przy chronicznych bólach gardła, jest konieczną przy używaniu wody mineralnej, która używana równocześnie z **proszkiem** lub **pastą do zębów Dra Poppa** utrzymuje zawsze zęby w stanie zdrowym i pięknym. **Dra Poppa plomba do zębów**

Dra Poppa mydła medyczne

jak: siarczane, siarczano-mleczne, **dziegciowe**, kamforowe, borowe, tanninowe, piaskowe, ichtyolowe, salicylowe, thymolowe, camillowe, glycerynowo-karbolowe, gallenowe, **ziołowe**, naphtowe, jodowo-siarczane, jodowo-wapniowe przyrządza się dokładnie według lekarskich przepisów i przewyższają co do jakości wszystkie znane dotąd preparaty. **Przestrzega się wyraźnie przed zakupnem fałszowanej anaterynowej wody do ust.**

Dr. J. G. POPP, c. i k. austro-węgierski i król. rumuński dostawca nadworny **Wien, I. Bezirk, Bognergasse, Nr. 2.**

Nowość dla Krakowa!

Obiady po 1 złr.

u Turlińskiego.

„EXSICCATOR“

jedyny pewny środek dla niszczenia grzybka drzewnego i osuszania wilgoci w mokrych murach.

Broszurki bezpłatnie. 2321 11

Filia fabryczna „Exsiccatora“ w Krakowie, ulica Gertrudy, L. 20, I piętro

---

1880. T.P.A.P.M. С.-Петербургъ.

KALOSZE

rosyjskie

w wielkim wyborze

po niskich cenach

poleca **MAGAZYN**

Br. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. Maryi. 2625 1 10



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć tego środka, który od 30 lat istniejącego środka, którym jest

Dr. Fryd. Lengiel'a Balsam brzozowy

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy Dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministeryum, a prof. Dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu i profesor Pyffisch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, który od lat 30 nie ulegało żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niezwykłej gładkości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i plegi po ospie, nadając skórze niezrównanej gładkości, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **1 złr. 50 ct.** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dra LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.**, i **Dra LENGIELA MYDŁA BENZOE,** za sztukę **60 i 35 centów.**

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, **w Krakowie** u Wiktora Redyka, **w Czernichowie** u Gollichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Mauryego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguryi A. Haas. 2402 5 0



Dra Lehmanna Pomada na twarz,

sporządzana przez aptekarza **P. Georgievits w Neusatz** jest **ulubionym środkiem toaletowym najzamożniejszego grona pań.** Przy zupełnej nieszkodliwości usuwa pasta owa **stanowczo i najszybciej piegi, plamy wątrobiane, zajadę** i wszystko to, co szkodzi cerze. 2334 11 13

Cena tygla 1 zlr. 50 cnt.

Hrabina M. Esterhazy de Galantha pisze „Konstatuję chętnie, że **Dr. Lehmanna pomada na twarz, jest rzeczywiście całkiem znakomitym środkiem,** który mogę każdemu polecić.“

W Krakowie w aptece p. Leona Rosnera.

Bieliznę wełnianą orygin. Prof. Dra Jägera, Kamizelki do polowania

otrzymał w wielkim wyborze i poleca

Kazimierz Niesiołowski

w Krakowie

Sukiennice, L. 24–25.

Ceny bardzo niskie. 2394 14

Originalna

Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.

Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać **„Originalną** Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: **„Original“** nosiły.

J. A. RUDOLF w KRAKOWIE

róg ulicy Grodzkiej i Poselskiej.

SKŁAD PŁOCIEN i BIELIZNY STOŁOWEJ

oraz

szwalnia bielizny gotowej.

Poleca dla Panów:

wszelką **bieliznę** męską z najlepszych materyałów zrobioną, po cenach najprzystępniejszych **Koszule** po 1.50, 1.80, 2, 2.25, 2.50 i wyżej, **skarpetki, krawatki, chustki, rękawiczki zimowe** itp. — Przy większem zakupnie rabat. 2576 3 5

Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

Pierwsze Galicyjskie

Towarzystwo tkackie w Krośnie

poleca świeże zapasy słynnych

płócien korczyńskich

własnego wyrobu

od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web.

Wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak:

Obrusy, Serwety, Chustki, Firanki itp.

Adresować: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie**, lub **Centralny Skład pod Prządką we Lwowie.** 2244 15 0

Zamówienia na gotową bieliznę przyjmują się.

Motto: Dobre i tanie.

Od I sierpnia b. r. przeniesiony na ulicę Grodzką, L. 5,

Handel towarów bławatnych

pod firmą

J. BANDET w KRAKOWIE

poleca w wielkim wyborze i **po tanich cenach**

materye wełniane i jedwabne, plusze, aksamity, brokaty, koronki, tiule, hafty, wolanty, sznurówki, pończochy, wyroby włóczkowe, perkale, firanki, batysty, fulary, chustki, ubrania do sukien, watę wełnianą i t. p.

Niestosowne wymienia się. 2626 2 6

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy już to zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, już to cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — **b)** Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. **c)** Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. **d)** Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. **e)** Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. **f)** Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. **g)** Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. **h)** W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

Wiedeński Salon Mód

Maryi Leinkram

w Krakowie 2176 18 24

ulica Grodzka, L. 9, I piętro, obok magazynu pp. Heilmana i Synów,

poleca na sezon jesienny i zimowy wielki zasób **eleganckich kapeluszy damskich i dziecinnych,** ubranych podług francuskich i wiedeńskich modeli, jakoteż i bez ubrania, dalej: **czapeczki ranne i ubranka, żaboty, wieńce i welony ślubne, kwiaty francuskie, pióra strusie i fantazyjne, koronki i tiule różne,** w ogóle wszelkie przybory w zakres modniarstwa wchodzące. Największy wybór **kapotek i czapeczek** dla małych dzieci. Przyjmuje także kapelusze do ubierania, pióra do prania i fryzow.

Panienki do modniarstwa są potrzebne.

Gau-Gau

(najpyszniejszy przysmak orzeźwiający)

z parowej fabryki pierników

L. Czyńskiego

w eleganckich pudełeczkach po **20 cnt.** do nabycia w składach własnych **we Lwowie, w Krakowie, w Przemyślu, w Jarosławiu, w Pradze, w Wiedniu** i po wszystkich znaczniejszych handlach korzennych. 2616 2 0

Bony, Niemki,

z dobremi świadectwami, poleca **Biuro stręczeń Emilii Fuchs w Bielsku,** Koblengasse, 1. 2623 2 3

SKŁAD FUTER

pod „Murzynem“

Kraków, ulica Grodzka, L. 32,

poleca swój doborowo zaopatrzony

ZAPAS

FUTER KRAJOWYCH

rosyjskich i amerykańskich

gotowych i na sztuki.

Urządziwszy obok mego składu futer **pracownię** takowych, jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki i reperacye, które wykonuję punktualnie **po najtańszych cenach.** 2296 20 44

Z uszanowaniem **P. Moor.**

Kierownik

wprawny w wszelkiego rodzaju wyrobach z drzewa, życzy sobie wejść w spółkę z osobami, mającemi znaczne kapitały, które pragną specyalnie prowadzić interesa **beczułkami na „moskale“.** Sporządzone przez niego, mogące być patentowane, maszyny, wyrabiające dziennie około 2000 beczułek na moskale, są gotowe do użycia.

Oferty z napisem: **beczułki na moskale** uprasza się nadsyłać do Admin. „N. Reformy“. 2593 3 5



Dotychczas niezrównany!

W. Maagera prawdziwy oczyszczony

TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególnie także dla dzieci polecany i zapisywany we wszystkich tych wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególnie piersi i płuc, przyrost ciała na ciężarze, poprawienie soków, jakoteż oczyszczenie krwi w ogólności.**

Flaszka po 1 zlr. jest do nabycia w składzie fabrycznym: **Wien, III./3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż 2494 3 18

we wszystkich aptekach austro-węgierskiej monarchii.

W Krakowie mają na składzie pp. **F. Gralewski**, apt., **W. Redyk**, apt., **K. Wiszniewski**, apt., **St. Feintuch**, kupiec, **M. Jawornicki**, kupiec, **w Podgórzu J. Skakalski**, apt.

Wysoką prowizyę, stałą pensyę,

2436 **zaliczki** 8 10

udzielam **każdemu,** kto zajmuje się sprzedażą **losów i książeczek losowych** na raty.

Wechselhaus **H. Fuchs,**

Budapest, Franz Deakgasse 12.

Już otwarłam

szkołę tańców.

Lekcye codziennie od godziny 8—10 wieczór Ulica Zwierzyniecka. L. 21. 2580 2 3

Bronisława z Leśniowskich Janowska.

BIURO

Władysława Świderskiego

w Tarnowie

przyjmuje już zamówienia na

służbę dworską

od Nowego Roku. Również nauczycielka, posiadająca języki, znajdzie umieszczenie do dwojga dzieci, z płacą 400 złr. 2633 2 0

Młody człowiek

(katolik), obznajomiony z czynnościami kantoru wymiany, znajdzie u mnie umieszczenie.

August Raczyński.

Dom bankowy i Kantor wymiany w Krakowie, Rynek gł., L. 42, linia A—B. 2590 3 3

A. BERNACKI

MAGAZYN UBIORÓW MĘSKICH

ulica Sławkowska, L. 2,

poleca co dopiero odebrane najświeższe

materye

na porę jesienną i zimową

z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych w dobrych gatunkach i prawdziwych kolorach **po bardzo przystępnych cenach.**

Przewielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na mój znany **dobry krój rewerend i płaszczy.** 2602 3 0

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.—	rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa	do Oświęcima, do Wiednia.
5.14	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
2.05	po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	
2.27	„ „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa	
2.46	„ „ „ „ z Podgórza-Bonarki	
9.—	rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
9.40	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	
3.59	po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]	do Żywca, do Mszany dolnej
4.44	„ „ „ „ z Podgórza - Płaszowa	
4.56	„ „ „ „ z Podgórza - Bonarki	
6.55	wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]	do Nowego Sącza, Chyrowa. Stryja.
7.16	„ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa	
7.37	„ „ „ z Podgórza - Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26	rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5.41	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
6.02	„ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna]	
6.14	„ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]	
9.06	przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Żywca, Mszany Dolnej.
9.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.02	przed połnd. pociąg osobowy do Podgórza-Bonarki	z Wiednia, z Oświęcima.
10.18	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
10.37	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej Półn.]	
10.58	„ „ „ osobowy do Krakowa [kolej K. Lud.]	
3.38	po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza.
3.53	„ „ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
4.12	„ „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]	
8.12	wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki	z Oświęcima.
8.28	„ „ „ do Podgórza-Płaszowa	
9.20	„ „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]	

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Orłowa, Chyrowa.
1.27 po południu pociąg osobowy do Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
7.24 wieczór pociąg osobowy z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
11.59 w nocy pociąg osobowy z Stryja, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu peszteńskiego o 2 minuty, zaś późniejszy od czasu praskiego o 20, od czasu lwowskiego o 36, od czasu wiedeńskiego o 6, od czasu budapeszteńskiego o 16 i od czasu krakowskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym będą można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u komisorów. 2347 16